

W odpowiedzi na list Edwarda Gierka

Zobowiązania produkcyjne wielkopolskich rolników

Na odbywających się obecnie w Wielkopolsce wspólnych naradach aktywnego PZPR i ZSL oraz otwartych zebraniach organizacji partyjnych omawia się lokalne możliwości zwiększenia produkcji roślinnej i zwierzęcej, najlepszych wykorzystania i zagospodarowania ziemi. Rolnicy, zapoznając się z listem I sekretarza KC PZPR — Edwarda Gierka, zgłaszają zobowiązania produkcyjne, wskazując na konieczność usprawnienia pracy instytucji obsługujących rolnictwo.

W województwie poznańskim odbywało się wczoraj 17 — kończących serię — wspólnych posiedzeń plenarnych komitetów gminnych PZPR i gminnych komitetów ZSL, m. in. w Lwówku, Nowym Tomyślu, Opalenicy, Stęszewie, Gnieźnie, Obornikach. Na przykład w gminie Opalenica widać tendencję do odbudowy inwentarza. Jest tam duże zapotrzebowanie na losy, które m. in. ma dostarczyć Wojewódzki Ośrodek Postępu Rolniczego w Sielinku. W gminie Swarzędz, gdzie w stosunku do czerwca 1976 roku było w styczniu br. o około 1100 sztuk trzody chlewnej mniej,

rolników stać obecnie na odbudowę stada o 700 sztuk. Zgłaszane w Kaliszkem inicjatywy przyczyniają się do opracowania programu rozwoju rolnictwa do roku 1980 i na rok bieżący. Szczegółowo zadania wynikające ze wskazań VI Plenum KC PZPR zostaną przeanalizowane podczas wiejskich zebranych otwartych podstawowych organizacji partyjnych. Ponadto w rozmowach indywidualnych zostaną uściśnione zadania dla poszczególnych gospodarstw. (emp)

W województwie konińskim do piątku włącznie

przeprowadzono 27 wspólnych posiedzeń KG PZPR i GK ZSL, podejmowano cenne zobowiązania produkcyjne. Np. w gminie Strzałkowo, znanej z wysokiej produkcji towarowej, postanowiono rozwijać jeszcze bardziej specjalizację, podnieść kontraktację zwierząt gospodarskich w tym stopniu, aby jeszcze w roku bieżącym nadrobić spadki w obsadzie inwentarza w stosunku do roku 1975. W gminie Grodziec z każdego hektara zobowiązano się podnieść tegoroczną produkcję zbóż o pół kwintala, co da ogółem 1575 kwintali ziarna. Gmina ta ma możliwość wydatnego rozwoju produkcji drobiu i ryb. (woj)

Dokończenie na str. 2

Zmarł prezydent Indii

W piątek zmarł na atak serca prezydent Indii, Fakhruddin Ali Ahmed. Śmierć nastąpiła około godziny 9 czasu lokalnego w oficjalnej rezydencji prezydenta w Delhi.

W Indiach ogłoszono żałobę narodową. Na budynkach państwowych opuszczono w piątek flagi do połowy masztu.

Fakhruddin Ali Ahmed był piątym prezydentem Republiki Indii. Wybrany został w wyborach w dniu 17 sierpnia 1974 r. uzyskując ponad 80 proc. głosów elektoralskich.

Wiceprezydent Indii B. D. Jatti zaprzysiężony został w piątek przed południem jako tymczasowy prezydent Indii. Będzie on pełnił tę funkcję do czasu wyboru nowego szefa państwa.

Zgodnie z konstytucją Indii, nowy prezydent powinien zostać wybrany w ciągu 6 miesięcy. Wyboru dokonuje kolegium elektoralskie złożone z członków obu izb parlamentu i stanowych zgromadzeń ustawodawczych. (PAP)

K. Waldheim przybył do Kairu

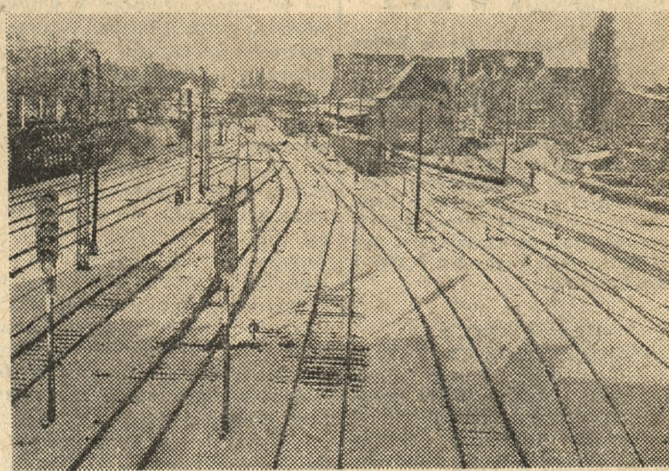
Sekretarz generalny ONZ Kurt Waldheim zakończył wczoraj wizytę w Izraelu, który był szóstym etapem jego podróży bliskowschodniej, poświęconej omówieniu sprawy wznowienia obrad genewskiej konferencji pokojowej na temat Bliskiego Wschodu. W godzinach popołudniowych udał się on ponownie do Kairu, skąd w sobotę odleci na Cypr.

W czwartek Waldheim przeprowadził rozmowy z premierem Izraela Ickhakiem Rabinem i ministrem spraw zagranicznych Jigaelem Allonem.

Zdaniem agencji prasowych, wskutek postawy Tel Awiwu, nadal istnieją poważne przeszkody do wznowienia konferencji genewskiej. Izrael zdecydowanie sprzeciwia się udziałowi w niej Organizacji Wyzwolenia Palestyny. Kraje arabskie uważają, że udział przedstawicieli OWP w konferencji genewskiej jest niezbędny.

W stosunku do pokojowej misji Kurta Waldheima świadczą głosy prasy izraelskiej. Dziennik „Maariv” stwierdził bez ogródek: „obecna podróż sekretarza generalnego ONZ nie przyniesie żadnych wyników”. (PAP)

Zimowy pejzaż Poznania



Pogoda zmiennej jest. Ledwie zapachniało wiosną i już ponownie data znać o sobie zima. Naszczęście nie groźnie. Dziś synoptyk IMGW poinformował nas w piątek w południe, że w nocy z 10 na 11 spadło w Poznaniu 4 cm śniegu, temperatura minimalna wyniosła rano minus 1,2 stopnia C, natomiast około godz. 12 wahała się w granicach 0 stopni. W piątek rano padała mrozująca mżawka, która w nieznacznie jedynie stopniu utrudniała komunikację. Autobusy jeździły ostrożnie, a więc wolniej, podobnie tramwaje; cały jednak planowy tabor WPK — jak nas poinformowano — był w ruchu. Zastępca dyspozytora okręgowego ZDOKP potwierdził, że w godzinach rannych, z powodu zmiany warunków atmosferycznych, pociągi pasażerskie — zwłaszcza te, dowożące ludzi do pracy — dojeżdżały z kilkunastominutowymi opóźnieniami; później sytuacja wróciła do normy. Ruch towarowy natomiast odbywał się płynnie i bez zakłóceń. W ciągu najbliższych 24 godzin przewidywane jest znów pewne ocieplenie i jedynie okresowe opady deszczu. Może więc warto zaplanować niedzielne przeładunki? Na zderzeniu: na poznańskim węźle głównym PKP. (res)

Fot. — H. Kamza

W Leszczyńskim

Usługi i wyroby rzemieślnicze wyższej jakości

Co robić, żeby rzemiosło mogło się lepiej rozwijać — problem ten rozważano wczoraj w Lesznie, na spotkaniu aktywnego KW PZPR, WK SD oraz Urzędu Wojewódzkiego. Spotkaniu przewodniczył I sekretarz KW PZPR — Stanisław Kulesza.

Rzemiosło może w znacznym stopniu wzbogacić rynek w poszukiwane towary oraz usługi. Powzięte niedawno decyzje polityczne oraz ustawy sejmowe z grudnia ubiegłego roku gwarantują stabilizację polityki państwa wobec rzemiosła w dziedzinie wymiaru podatków, zaopatrzenia materiałowego oraz świadczeń ubezpieczeń społecznych. Jak te korzystne postanowienia zostaną wykorzystane w województwie leszczyńskim, zadecyduje suma działań administracji państwowej, samorządów rzemieślniczych oraz samych

rzemieślników. Jest ich dzisiaj w Leszczyńskim prawie 2800.

Konieczny jest rozwój szeregu branż, zwłaszcza rzemiosła budowlano — remontowych, spożywczych, produkcji akcesoriów motoryzacyjnych i sprzętu gospodarstwa domowego. Plany przewidują dla województwa leszczyńskiego wzrost wartości usług o 97 procent do roku 1980. Będą one realne, jeśli wzrośnie ilość zakładów rzemieślniczych a także ilość i umiejętności kadr, jeśli zadowalające będzie zaopatrzenie rzemiosła w materiały.

W społecznym odczuciu rzemiosło leszczyńskie będzie dobrze funkcjonować wtedy, gdy podoła popytowi na usługi, gdy będzie elastycznie reagować na zjawiska rynkowe, a solidność i jakość usług i wyrobów rzemieślniczych stanie się synonimem dobrej roboty. Nowo sformułowane zasady polityki państwa wobec rzemiosła stworzyły po temu jak najlepsze warunki. (tt)

„Garnela” uratowała amerykańskich rybaków

Polski trawler — przetwórnia „Garnela” uratował trzech amerykańskich rybaków. Załoga jednostki, przebywającej na łowiskach Oceanu Atlantyckiego, dostrzegła tratwę z rybakami — rozbitkami. Po sprawniej akcji ratowniczej wzięto ich na pokład polskiego trawlera. Byli to trzej członkowie załogi amerykańskiego kutra rybackiego „Seaship”. Poinformowano odpowiednie władze USA i przekazano im uratowanych rybaków. (PAP)

Inwentaryzacja srebra ofiarowanego na Fundusz Obrony Narodowej w 1939 roku

11 bm. w Narodowym Banku Polskim w Warszawie otwarto pierwsze 4 skrzynie ze srebrem ofiarowanym w 1939 roku przez społeczeństwo polskie na Fundusz Obrony Narodowej (FON).

Rozpoczęła się tym samym dokładna inwentaryzacja tysięcy srebrnych przedmiotów, nierzadko o dużej wartości historycznej i artystycznej, których znaczna część, jak spodziewają się specjaliści — historycy sztuki, numizmatycy — zasługuje na stałą ekspozycję w Muzeach.

Skrzyni takich jest 61, a łączna waga znajdujących się w nich wyrobów i monet srebrnych wynosi prawie 2,5 tony. Srebro to w 1939 r., na krótko

przed wybuchem wojny, zebrało i ofiarowało społeczeństwo Polski z przeznaczeniem na zakup broni.

Przypomnijmy: cel ten nigdy nie został osiągnięty. 6 września skrzynie srebra wywieziono z Warszawy przez Lublin i Lwów do Bukaresztu, gdzie je przepakowano, a następnie Morzem Śródziemnym przetransportowano do Marsylii, później do Castre, a wreszcie zdeponowano je w Banku Francji w Tuluzie. Po

37 latach, w grudniu 1976 r. powróciły one do Polski. Ostateczna decyzja o zwrocie tego srebra, poprzedzona wieloletnimi staraniami, zapadła podczas ostatniej wizyty w Polsce prezydenta Francji Valerego Giscarda d'Estaing.

Obecnie, w ciągu najbliższych kilku miesięcy zawartość 61 skrzyni będzie policzona i szczegółowo opisana. Po zakończeniu tych prac, jak się przewiduje, będzie zorganizowana wystawa sreber, na której — być może — wielu Polaków odnajdzie przedmioty, które przed laty ofiarowali sami lub ich rodziny. (PAP)

Od GŁOSU tygodnia

Kraj i młodość

Pięciuset najlepszych z najlepszych — reprezentantów młodych, pracujących w wielkich zakładach przemysłowych, w budownictwie, rolnictwie, handlu i usługach spotkało się w tym tygodniu w Zakładach Mechanicznych im. Marcelego Nowotki w Warszawie, by określić, co jeszcze może wnieść młode pokolenie Polaków w gospodarczo-społeczny rozwój swej Ojczyzny. Na tę debatę młodych zrzeszonych w ZSMP przybyli członkowie najwyższego kierownictwa partii z I sekretarzem Komitetu Centralnego PZPR, by podkreślić, iż program tego działającego nieśmiertelną ręką związku, traktuje się poważnie jako program wszystkich młodych.

Jest to pokolenie w dziejach Polski wyjątkowe. Jednoczy ono wszystkie cechy narodowego romantyzmu z fachową wiedzą i wysokimi kwalifikacjami zawodowymi; cała jego biografia wypadła w pokojowym okresie budowy i tworzenia — w socjalistycznej Polsce, w okresie jej rozkwitu i rozwoju. I rozwój ten jest w dużej mierze udziałem młodych, pracujących w nowo zbudowanych zakładach, reprezentujących nowoczesne gałęzie przemysłu i stosujących nowatorskie technologie. Po-

łowa młodych robotników reprezentuje zawody, które jeszcze przed 30 laty nie były znane. Przeważająca większość to robotnicy w pierwszym pokoleniu, synowie chłopów, chłopów-robotników. Na ich oczach działy się wydarzenia niezwykle. Tym młodym nie trzeba podreęcznikowej agitaacji, bo jedno zapamiętali dobrze: nie ma innego źródła społecznego i osobistego dobrobytu jak własna, rzetelna praca.

Przykładów na to dostarcza każdy powszedni, pracowity dzień. A jest wiele młodzińskich poczynąń godnych naśladowania. Zajmą się może nimi również statystycy, którzy wyliczą, ile z tych działań powstało dodatkowo nowych mieszkań, ile poszukiwanych towarów trafiło na sklepowe półki, ile hektarów ziemi rodzi teraz więcej, ile ludziom dzięki temu żyje się po prostu lepiej. I pomyśl z tego pewnością, że młodzi właśnie przez pracę najlepiej przyswajają sobie do przyswajania na siebie coraz to większych i trudniejszych zadań.

Młotem lat pokazały, że nie ma w życiu kraju spraw, w których rozwiązaniu

nie zaznaczyliby oni swej obecności; inaczej być nie może, skoro blisko połowę zatrudnionych stanowią młodzi właśnie.

— „Kluczowym zadaniem całego obecnego dziesięciolecia — podkreślił w swym przemówieniu na naradzie Edward Gierek — jest unowocześnienie polskiej gospodarki. Z myślą o was, o przyszłości waszego pokolenia podjęliśmy i realizujemy szeroki program inwestycyjny, przekształcamy oblicze kraju (...). Dzisiejsza Polska jest urzeczywistnieniem tych celów, które przed 35 laty wysunęła przed narodem Polska Partia Robotnicza. Jednak ciągle musimy iść, i idziemy naprzód, by do końca zlikwidować istniejące jeszcze niedomagania, by spełnić aspiracje narodu, a przede wszystkim aspiracje młodego pokolenia. Wasze pokolenie jest nadzieją i przyszłością Polski!”

Czy znaczy to, że oczekujemy od młodych czynów niezwykłych, wysiłku nadzwyczajnego, podejmowania działań, którym nikt inny nie podoła? Wprost przeciwnie. Potrzebny jest ich zapał, entuzjazm, energia we „wszystkich szarych barwach codzienności”, w pracy dobrej, systematycznej, zwykłej, na każdej zmianie. Jakże charakterystycznym na warszawskim spotkaniu aktywnego robotniczego ZSMP było stwierdzenie jednego z przedstawicieli młodego pokolenia: „Nie budujemy Polski w godzinach nadliczbowych, tylko w dobrze wykorzystanym normalnym czasie pracy”.

ANDRZEJ SKRZYPCZAK

Na pokładzie „Saluta-5”

Kosmonauci kontynuują badania

W piątek kosmonauci Wiktor Gorbatko i Jurij Głazkow rozpoczęli na naukowej stacji orbitalnej „Salut-5” dzień roboczy (trzeci z kolei) o godz. 8 czasu moskiewskiego.

Kontynuowano operacje, związane z ponownym uruchomieniem stacji, sprawdzaniem aparatury pokładowej i przyrządów naukowych oraz regulowaniem poszczególnych agregatów stacji.

Kosmonauci przeprowadzili ćwiczenia gimnastyczne z przyrządami o różnym stopniu fizycznego obciążenia i dokonali pomiaru masy ciała. Rozpoczęto wykonywanie zaplanowanych doświadczeń biologicznych.

Według danych informacji telemetrycznej i raportów załogi, stan zdrowia i samopoczucie kosmonautów są dobre. Program prac badawczych realizują pomyślnie. (PAP)

NAUKOWCY O OCHRONIE
ROŚLIN

Około 700 uczestników z kraju i z zagranicy brało udział w odbywającej się w dniach 10 - 12 bm. sesji naukowej na temat ochrony upraw. Sesję tę zorganizował po raz siedemnasty Instytut Ochrony Roślin w Poznaniu. Wygłoszono szereg referatów na temat chemicznych i biologicznych sposobów walki z chorobami i szkodnikami roślin. Zastanawiano się także nad ograniczeniem do minimum skażeń środowiska naturalnego na skutek stosowania preparatów chemicznych. (emp)

KONFERENCJA W RABCE

11 bm. zakończyła się w Rabce konferencja ekspertów Biura regionalnego Światowej Organizacji Zdrowia na temat wpływu zanieczyszczeń powietrza atmosferycznego na występowanie przewlekłych chorób układu oddechowego u dzieci. Gospodarzem, zorganizowaną po raz czwarty konferencję, w której uczestniczyli przedstawiciele 14 krajów, był rabski Oddział Instytutu Matki i Dziecka. (PAP)

UDANA AKCJA
RATOWNICZA

Pomyślnie zakończyła się przeprowadzona 11 bm. na Bałtyku w rejonie Międzywodziu - Dziwnowa akcja ratownicza po kuter rybacki „Dzi-85”. Na jednostce tej nastąpiła awaria maszyny; kuter znalazł się w trudnej sytuacji - istniała groźba, iż silne wiatry zniosą go w głąb morza.

Zagrożonym rybakom pomógł z pomocą ich koleży z kutra „Dzi-26”. Następnie do akcji wkroczyła jednostka ratownicza „Mistrza”, dowodzona przez kpt. Mieczysława Popiołka ze stacji ratownictwa w Dziwnowie. Dzięki interwencji kuter „Dzi-85” znalazł się bezpiecznie w macierzystym porcie. (PAP)

W czasie pobytu min. J. Bafii w RFN

Rewizjoniści aktywizują się

Słły rewizjonistyczne świadome są, że na tle procesu normalizacji między Polską a RFN, coraz większym nonsensem politycznym staje się ich dalsza egzystencja. Podjęli więc kolejną próbę zakłócenia tego procesu. Do tego celu odwetowcy postanowili wykreślić akurat wizytę ministra sprawiedliwości PRL - prof. Jerzego Bafii, w Republice Federalnej.

Czas ochronny
dla hitlerowców

Wtedy Karl-Heinz Hoffman, neo hitlerowiec z Norymbergi, przystąpił do organizowania oddziału paramilitarnego, bardzo się nim interesowano. W tej chwili natomiast prasa i wymiar sprawiedliwości uważają go za człowieka nieszkodliwego. Faktycznie jednak przygotowuje on oddział do zbrojnych walk ze strażkami robotnikami i komunistami. Policja przypatruje się temu biernie.

Taka jest treść wstępu do artykułu zamieszczonego przez miesięcznik „Konkret” (nr 1/77), poświęconego porywaniu tego neo hitlerowca. Hoffman - grafik z Norymbergi (lat 38) - szkoli od dawna młodych i starych hitlerowców w mundurach i hełmach stalowych do walki przeciwko „czernemu niebezpieczeństwu”.

Policji norymberskiej i sądom potrzebne były aż dwa lata, żeby udowodnić wejście w kolizję z art. 31 ustawy o zgromadzeniach. Za organizowanie oddziału paramilitarnego Hoffman został skazany na karę grzywny w wysokości zaledwie 8 000 marek, przy czym wytknięto mu wykroczenie, polegające na nielegalnym noszeniu mundurów. Wyrok, wydał po siedmiodniowej rozprawie przez Sąd Krajowy Norymberga-Fuerth, nie jest jeszcze nawet prawomocny. Hoffman korzysta z „okresu ochronnego”. (PAP)

Zachmurzenie duże, występują opady śniegu. Temperatura maksymalna od -4 do +3 stopni.

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Andrzej Piechocki

2 STRONA
GŁOS - 12/13 N 1977

W bieżącym roku - 112 miliardów kilowatogodzin

Znaczny wzrost produkcji
energii elektrycznej

Zdaniem energetyków w br. nadal utrzymywać się będzie wysokie tempo wzrostu zapotrzebowania na energię elektryczną. Aby zaspokoić rosnący popyt potrzeba będzie około 112 mld kilowatogodzin energii elektrycznej, czyli o około 8 mld kWh więcej aniżeli w ubiegłym roku.

Tak znaczny wzrost produkcji energii elektrycznej można będzie zapewnić przede wszystkim dzięki sprawnej - lepszej niż w 1976 roku realizacji inwestycji energetycznych - w przekazywaniu bez opóźnień nowych bloków i terminowemu osiągnięciu przez nie pełnych zdolności wytwórczych.

W br. łączna moc naszych siłowni powinna zwiększyć się w sumie o prawie 1700 MW. Nowe bloki energetyczne przekazywane będą do eksploatacji m. in. w elektrowniach Jaworzno III (4x200 MW), Rybnik II (2x200 MW) oraz w elektrociepłowniach (470 MW). Pracuje już natomiast blok VIII (200 MW) w elektrowni „Dolna Odra”. Równocześnie kontynuowane są prace przy budowie kolejnych elektrowni i bloków, które wchodzić będą do eksploatacji w następnych latach. M. in. w „Kozienicach” montowany jest pierwszy turbozespol o mocy 500 MW. Intensywne prace prowadzone będą także na budowie zespołu górniczo-energetycznego w Belchatowie oraz elektrowni „Opole”, jak również siłowni szczytowo-pompowych w Porąbce i w Żarnowcu.

Znaczne nakłady inwestycyjne przeznaczają się także na

rozbudowę sieci energetycznych. W br. przewiduje się m. in. budowę 300 km sieci najwyższych napięć (400 kV), ponad 100 km linii 220 kV oraz prawie 3600 km linii 110 kV oraz sieci średnich i niskich napięć.

Mimo szybkiej rozbudowy potencjału energetycznego, na dalsze jednak konieczne będzie bardzo oszczędne korzystanie z energii elektrycznej. Rzecz w tym, iż nasze potrzeby w tej dziedzinie ciągle jeszcze wzrastają szybko, a możliwości produkcyjne energetyki. Aby więc w okresie następnego szczytu energetycznego

można było uniknąć kłopotów związanych z deficytem energii, trzeba robić wszystko, żeby zużycie energii elektrycznej ograniczyć do ekonomicznie uzasadnionego minimum.

Z myślą o przyszłym szczycie, energetycy przewidują również rozszerzenie zakresu tegorocznej kampanii remontowej. M. in. w jej ramach, w około 90 obiektach prowadzone będą prace modernizacyjne i rekonstrukcja poszczególnych bloków. Realizacja tych zadań będzie łatwiejsza dzięki wprowadzeniu tzw. czasu letniego. Pozwoli to na zmniejszenie zapotrzebowania na energię elektryczną w miesiącach kwiecień - wrzesień, a więc także umożliwi odstawienie do remontu większej liczby bloków. (PAP)

Program rozwoju na najbliższe lata

Zakres działania
przemysłowej służby zdrowia

Wszyscy pracownicy zakładów kluczowych, a także wszystkie zakłady przemysłowe zatrudniające ponad 1000 osób objęte są obecnie w naszym kraju opieką przemysłowej służby zdrowia.

Z zakładów średnich i małych z opieki tej korzystają przede wszystkim te, w których część załogi pracuje w warunkach szkodliwych dla zdrowia. Zakres i skuteczność działania przemysłowej służby zdrowia w Polsce stawia już obecnie nasz kraj w rzędzie przodujących pod tym względem państw uprzemysłowionych. Nie oznacza to, że w tej ważnej dziedzinie socjalnej zrobiono już wszystko; obecnie w naszym kraju rozpoczyna się wdrażanie w życie programu rozwoju ochrony zdrowia - załóg robotniczych - do 1990 r.

Motywy przewodnim tego programu jest objęcie lepszą i bardziej wszechstronną opieką przemysłowej służby zdrowia wszystkich robotników w większych zakładach pracy oraz osób zatrudnionych w warunkach potencjalnie szkodliwych, bądź uciążliwych dla zdrowia. Oznacza to, że w 1990 r. opieką tą objętych będzie 8 milionów pracowników przemysłu, budownictwa i transportu, a więc o około 2 miliony więcej, niż obecnie.

Dla osiągnięcia tego celu przemysłowa służba zdrowia będzie musiała coraz bardziej

doskonaląc metody wczesnego wykrywania schorzeń, wzmacniając ochronę nad poszczególnymi grupami pracowników, zwłaszcza nad kobietami i młodymi. Szczególną uwagę zwracać się będzie na rozwiązywanie wielu problemów ochrony zdrowia związanych z mechanizacją, automatyzacją a w szczególności szybko postępującą chemizacją produkcji przemysłowej i rolniczej. Właśnie dla grupy pracowników rolnych przewiduje się zorganizowanie ochrony zdrowia na zasadach podobnych jak w zakładach przemysłowych. (PAP)

Premiera „Kartoteki”
w Genewie

W teatrze „Carouge” w Genewie odbyła się premiera sztuki „Kartoteka” Tadeusza Różewicza. Sztuka spotkała się z żywą reakcją i przychylnym przyjęciem ze strony publiczności.

Prasa genewska opublikowała okolicznościowe artykuły, omawiające treść sztuki i twórczość autora. (PAP)

Rozmowy na Kremlu

Jak informuje Agencja TASS, na zaproszenie komitetu Rady Ministrów ZSRR ds. nauki i techniki przebywa w Moskwie prezes zarządu brytyjskiego towarzystwa „Rolls Royce” (producenta silników), K. Keith. W piątek przyjął go na Kremlu przewodniczący Rady Ministrów ZSRR, Aleksiej Kosygin. Rozmowa dotyczyła zagadnienia współpracy naukowej i technicznej i przemysłowej ZSRR i W. Brytanii.

Posiedzenie Komisji RWPG

W Brnie odbyło się posiedzenie stałej komisji RWPG do spraw budowy maszyn. Uczestniczyli w nim delegacje z Węgier, Czechosłowacji, Kuby, NRD, Polski, Rumunii, Węgier i ZSRR, a także Jugosławii. W charakterze obserwatora uczestniczył przedstawiciel Socjalistycznej Republiki Wietnamu. Komisja rozpatrzyła i zaaprobowwała propozycje i projekty porozumień o wszechstronnej międzynarodowej specjalizacji i kooperacji w produkcji niektórych rodzajów maszyn.

Apel o pojednanie

W czwartek przed Białym Domem w Waszyngtonie odbyła się masowa demonstracja oraz wiec, których uczestnicy żądali normalizacji stosunków z Wietnamem.

...a energia elektryczna w USA

W Stanach Zjednoczonych nieustannie rosną ceny energii elektrycznej. Po przeprowadzeniu badań w całych Stanach Zjednoczonych, Stowarzyszenie do spraw

Polsko-rumuńska współpraca
naukowa i techniczna

11 bm. zakończyła się w Warszawie XXIII sesja Polsko - Rumuńskiej Komisji Współpracy Naukowo - Technicznej. W ciągu 5-dniowych narad przeanalizowano przebieg współpracy od ostatniego spotkania. W tym okresie zawarto szereg porozumień na lata 1977 - 1980. M. in. w dziedzinie rolnictwa, rybołówstwa morskiego, jak również pomiędzy ministerstwami Górnictwa, Przemysłu Chemicznego PRL a Ministerstwem Górnictwa, Nafty i Geodezji SRR.

W dalszym ciągu współpracy technicznej pomiędzy Polską i Rumunią rozwija się głównie w przemysłach maszynowym i chemicznym. W dziedzinie badań naukowych i postępu technicznego szczególnie pozytywne rezultaty uzyskano w dziedzinach górnictwa, obrabiarek, chemii i rolnictwa.

W trakcie prac Komisji przeanalizowano nowe propozycje obu stron współpracy naukowo-technicznej. Zgodnie z ustaleniami zawartymi w protokole z oficjalnych rozmów premierów rządów PRL i SRR podpisanym 29 stycznia br. w Bukareszcie, wymieniono poglądy na temat efektywniejszego

z wykorzystania licencji. Do końca bieżącego miesiąca przedstawiona zostanie lista licencji, stanowiących przedmiot wspólnego zainteresowania.

Ustalono ponadto, że następna XXIV Sesja Komisji Współpracy Naukowo-Technicznej odbędzie się w początkach przyszłego roku w Bukareszcie. (PAP)

Projekt zgłoszono w Finlandii

Autonomia dla Laponii

Tendencje autonomii dla mniejszości narodowych nie ominęły również Skandynawii. W Finlandii zgłoszono projekt utworzenia autonomicznej jednostki administracyjnej na zamieszkałych przez Lapończyków terenach Finlandii, Norwegii i Szwecji.

Z projektem autonomicznej Laponii wystąpił dyrektor departamentu współpracy międzynarodowej w fińskim Ministerstwie Oświaty, Kierownictwa Siłki.

Autonomiczna Laponia, lub raczej Samelandia - od nazwy Saame (mieszkańcy bagien), jak nazywają siebie Lapończycy - korzystałaby z takiego samego statusu, jaki mają już obecnie w Skandynawii Wyspy Owce (duńskie) i Wyspy Alandzkie (fińskie).

Zrezygnowanie przez trzy kraje skandynawskie z części swej suwerenności byłoby zgodne z duchem artykułu 73 Karty NZ - twierdzi twórca tego projektu. (PAP)

„Stać nas na lepiej i więcej”

Wstępne wyniki
konkursu

Ponad 4.600 nowatorskich rozwiązań technicznych, organizacyjnych i ekonomicznych, których zastosowanie przyniesie 21 mld zł - oto jeden z najbardziej wymiernych efektów ubiegłorocznej edycji konkursu - „Stać nas na lepiej i więcej” organizowanego przez CRZZ, Ministerstwo Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki oraz redakcje „Głosu Pracy” i „Expressu Wieczornego”.

W ubiegłym roku do rywalizacji przystąpiło ponad 2 000 zakładów pracy, 1751 zespołów pracowników (wydziały, brygady), 115 zespołów z placówek naukowo-badawczych oraz indywidualnie blisko 600 pracowników - racjonalizatorów. Ubiegłoroczny konkurs - jak poinformowano w CRZZ - był więc rekordowy pod względem ilości i wartości zgłoszonych i zrealizowanych zobowiązań.

Zdaniem głównej komisji konkursowej, na szczególne wyróżnienie zasługują pracownicy rolnictwa - zgłosili oni 801 usprawnień, przemysłowcy metalowego (793), handlu i spółdzielczości (567) oraz przemysłu spożywczego i cukrowniczego (359).

Po rozpatrzeniu nadesłanych na konkurs zgłoszeń jury postanowiło wyróżnić 22 zakłady pracy, 24 zespoły pracowników, 11 placówek naukowo-badawczych oraz 16 uczestników indywidualnych. Ostateczne wyniki ogłoszone zostaną oficjalnie z końcem lutego.

M. in. wynikiem badań naukowców z Instytutu Maszyn Roboczych Politechniki Poznańskiej jest określenie optymalnego okresu eksploatacji oleju „Superol 11” w cięgnikach. Okazuje się, że olej ten może być używany przez 250 godzin, a nie jak dotychczas przez 100. (PAP)

W odpowiedzi
na list E. Gierka

Dokończenie ze str. 1

Po seminariach aktywnym i wspólnych posiedzeniach plenarnych gminnych komitetów PZPR i ZSL, odbywają się obecnie w Leszynie i w innych miejscach zebrań POP we wsiach indywidualnych, w rolniczych spółdzielniach produkcyjnych, przedsiębiorstwach rolnych i instytucjach związanych z rolnictwem. Rolnicy w odpowiedzi na list Edwarda Gierka podejmują zobowiązania produkcyjne dotyczące wzrostu towarowości swoich gospodarstw. (tt)

W woj. pilskim zakończono wspólne plenarne posiedzenia KG PZPR i GK ZSL poświęcone omówieniu uchwały VI Plenum KC PZPR i listu Edwarda Gierka skierowanego do rolników. W gminach odbywały się również seminaria szkoleniowe dla członków PZPR. Do 15 marca przewidziane są otwarte zebrania POP na wsi, podczas których omawiane będą aktualne sprawy rozwoju produkcji rolniczej. (ryk)

Kontrolni Usług Komunalnych stwierdziło, że w ubiegłym roku w stanach Illinois, Indiana, Michigan, Ohio i Wisconsin elektryczność podrażała o 17,5 procent. W pozostałych stanach amerykańskich ceny energii elektrycznej wzrosły w granicach 9-12 procent.

Katastrofa lotnicza

Agencja CTK poinformowała, że w piątek rano w pobliżu lotniska w Bratysławie uległ katastrofie samolot „IL-14” odbywający rejs na regularnej linii pocztowej Praga - Bratysława - Koszyce. Przyczyny katastrofy bada komisja.

1800 czołgów dla Bundeswehry

Zachodniemieccy koncern zbrojeniowy Flicka otrzymał kolejne zamówienie na dostawę czołgów dla Bundeswehry. Jest on głównym dostawcą broni pancernej dla armii RFN i innych państw NATO. Według informacji prasy RFN, dostarczy Bundeswehre w najbliższym czasie - 1800 nowych czołgów typu „Leo pard 2”, wartości 4,5 mld marek. Tym samym Bundeswehra będzie dysponować łącznie 2700 czołgami. Przewiduje się także zwiększenie dostaw transporterów opancerzonych, których liczba ma osiągnąć 1800 sztuk.

krótko

„GŁOS WIELKOPOLSKI” - DZIENNIK ROBOTNICZEJ SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ

Adres redakcji: Poznań, ul. Grunwaldzka 19. Adres pocztowy: skrytka nr 1074 60-959 Poznań. Redaguje kolegium: Wiesław Porzycki (red. naczelny), Marian Flejserowicz i Kazimierz Marcinkowski (zastępcy redaktora naczelnego), Tadeusz Kaczmarek (sekretarz redakcji), Eugeniusz Cofia, Zbigniew Szumowski.

Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW. Telefon: 600-41, łacy wszystkie działy. Dział łączności z czytelnikami 665-718. Sekretariat redaktora naczelnego 454-09. Zastępca redaktora naczelnego 665-718. Sekretarz redakcji 648-85. Dział informacji 665-939. Dział sportowy 648-45. Redakcja nocna 430-73 i 453-31. Biuro Ogłoszeń: Grunwaldzka 19 60-782 Poznań, tel. 665-916. Za treść i termin druku ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Druk PZG Im. M. Kasprzaka - Poznań.

„PRASA - KSIĄZKA - RUCH”

Prenumerata: wpłaty przyjmują oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch” oraz urzędy pocztowe i doręczyciele do dnia 10 każdego miesiąca (z wyjątkiem grudnia) poprzedzającego okres prenumeraty: na miesiąc (17,50 zł), kwartał (52 zł), półrocze (104 zł). Indeks nr 35029.

Miedzy uznaniem a chwalba

Miał rację Jerzy Putrament nazywając pochlebstwo najtańszą formą łapownictwa. I zarazem znany pisarz chyba racji nie miał twierdząc, iż pochlebstwo łatwiej zwalczyć niż prostytucję. Co prawda prostytucję uważa się za najstarszą z wód świata, jednakże może on prosperować jedynie między osobami odmiennej płci i to w określonym wieku; natomiast ramy funkcjonowania pochlebstwa są nieomalże nieograniczone. Pochlebstwo ma przy tym niejedno imię. Obok zwykłego schlebienia, czasem wazelinizowania zwanego, jak to często mamy do czynienia z podlizywaniem się, kadzeniem komuś, uniżonością, płaszczeniem się, czolobitnością i służalczością określaną także mianem serwilizmu.

Ta wielopostaciowość pochlebstwa pozostaje w prostym powiązaniu z jego powszechnością. Z przeróżnymi postaciami chwały mamy do czynienia we wszystkich fazach naszego życia, czasem w biernym, czasem w czynnej formie. Gdyby przy tym chodziło o ludzką słabość, w rodzaju skłonności do wachania kwiatków! Lecz sprawy mają się zgoła inaczej, a skoro już o powonieniu mowa, dodajmy, iż tak zwana „wazelina” pachnie na ogół paskudnie.

Częstokroć kadzenie i przyjmowanie mają być formą okazywania komuś naszego oddania, naszej wdzięczności. Ale jeśli wyrażane są one w sposób przesadny, uporczywie przyczynia się to do powstawania specyficznej aury wokół osoby, której się schlebia. Wówczas inni — proslinijnie myślicy, wierzący w wymowne nie tyle układnych słów, ile realnych dokonanych i wymiennych postępow w pracy — mówią o „trudności” z przedkładaniem swych racji niektórym przełożonym, przeważającym do nadskakiwania i czolobitności. Co więcej, pracownik nie poddający się obyczajom kadzenia zwierzechności, wyznający zasadę nazywania spraw po imieniu, może się spotkać z zarzutami. Uzna się, że wprowadza dysharmonię w obrotach swoista tradycja stosunków uniżoności i bezkrytycznej uśodości wobec szefów, czy też łamię niepisane prawo czestowania ich komplementami.

Pochlebstwa wszakże niekoniecznie muszą funkcjonować tylko z dołu w górę; mogą być również — i są — uruchamiane z góry w dół. Oto przełożony, by: 1. „zmobilizować” podwładnego; 2. zrobić mu przyjemność; 3. za-

trzeć złe wrażenie w związku z przeholowaną krytyką; 4. dla zasady, że czasem trzeba powiedzieć pracownikowi równie dobre słowo — jawnie mu kadzi, wynosząc pod niebiosa posiadane przez niego przymioty, albo nawet przydając mu te, których nie ma. I gdy zastanowić się przez chwilę nad sumą podobnych pochlebstw, przenikających się i krzyżujących — nasunąć się może tylko jeden wniosek: że w takiej kadzidłanej atmosferze trudno o samokrytycyzm, nie do pomyślenia jest rzeczowa krytyka, a perspektywy postępu mogą tu być jedynie ograniczone.

„Wazelinowanie” ma też to do siebie, że bywa zaraźliwe. Szafuje się pochlebstwami, bo rzekomo nie nie kosztują, bo bliźni — czy to będą współpracownicy, czy podwładni, czy przełożeni — chętniej słuchają na swój temat słów miłych niż przykrych. Ta prawda ma jednakże drugie dno: rzeczywiście, przyjemniej odbiera się dodatnie oceny niż przygany; ale prawie każdy człowiek, nazbyt często traktowany superlatywami, poczynając od tracić ostrość widzenia, najpierw swoich wad, potem — błędów, wreszcie w ogóle jego widzenie otoczenia i spraw o szerszym wymiarze doznaje zakłóceń i deformacji.

Posiłkowanie się rozmaitymi odmianami pochlebstw dyktowane jest zazwyczaj czynnym przekonaniem, że leży to w jego interesie. — To wręcz nieprawdopodobne, jak wiele można załatwić w sklepie czy urzędzie — pisał profesor Henryk Jankowski! — umiejętnie posługując się pochlebstwem, komplemenciem, nie mówiąc już o dawaniu do zrozumienia, że zainteresowany może być w przyszłości w jakiejś sprawie przydatny załatwiałemu sprawę.

Któż tego nie zna? Albo czy jest taki, kto nie spotkałby się z „nagminnie stosowaną przez niejednego pochlebce, metoda drażenia? Polega ona na kadzeniu systematycznym, obliczonym na „rozmiękczenie” zwierzechności i stonowanie zjednanie go. Ta metoda jest szczególnie popularna na linii zakład pracy — jednostka nadrzędna, w odniesieniu do kontrolerów, opiekunów, pełnomocników, dyrektorów.

Cięte damskie pióro AGI, sformułowało niedawno! nie tak znów bardzo śmieszne „przykazania wazelinarza”. A więc pochlebstwo nie powinno być zbyt subtelne; należy je podawać bez wstydzenia; głośniejszemu pochlebiarce trzeba pompować zapewne-

nia o jego wyjątkowości ze wzmożoną energią; szefem specjalnie warto wmawiać posiadanie cech, których nie reprezentują; a niezależnie od tego wszystkiego pochlebca powinien mieć instynkt szczupła, sygnalizujący bezzębnie potrzebę opuszczenia tonącego statku i zarazem rozejścia się za nowo wschodzącym obiektem podlizywania.

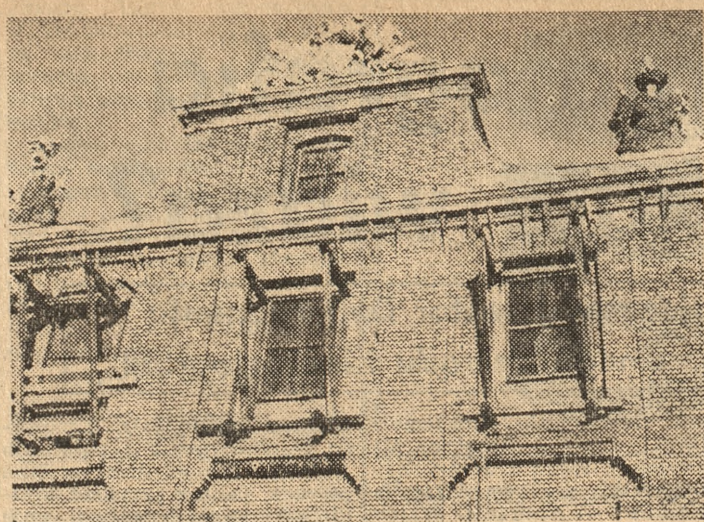
Wspomniałem uprzednio, iż pochlebstwa funkcjonują nie tylko z dołu w górę, lecz także w kierunku odwrotnym. W tym drugim przypadku chwała odnosi się nieraz nie do pojedynczego pracownika, lecz do grona ludzi, czy nawet do dużych zespołów. Nie tak rzadko też czy ów wysłannik centrali wygłasza peany na cześć pewnego kolektywu, sławi za usługi wale bądź nieistniejące, jako że wykonane zostało po prostu to, co wykonać należało („Przypisywanie postawy nieledwie heroicznej” — określa to cytowany już przeze mnie profesor). Takie kadzenie en bloc, dyktowane chęcią zyskania popularności, bądź innymi doraźnymi względami, jest szczególnie niebezpieczne, stanowi bowiem rodzaj wzorca.

Słowo o sposobach obrony przed „wazeliną” i kadzeniem. Nie takie to łatwe, jak by się zdawało. Najprostszym stwierdzeniem, że przyjmowanie pochlebstw za dobrą monetę stanowi dowód niedostatku odporności psychicznej, braku samokrytycyzmu, etycznej chwiejności — nie stanowią oręża, chroniącego przed trującą wonią szkodliwej podawania kadzidła. Więc co? Chyba to tylko, by w codziennym życiu i pracy starać się trzymać faktów i dokonań oraz nieustraszenie wykazywać podlizywaczom, pochlebcom, komplemenciarzom — nieskuteczność ich zabiegów.

Zaden człowiek na dłuższą metę nie może być pozbawiony słów uznania — bez względu na pełnioną funkcję. Są one potrzebne i jednostkom, i zespołom. Jest wszakże zasadnicza różnica pomiędzy uznaniem a chwalbą. I nie jest prawdą, że pochlebstwa nie nie kosztują. W istocie kosztują one bardzo wiele. Przekonać się o tym łatwo, podejmując czasem — uzasadnioną acz daremną — krytykę zadufanych w sobie osób, przedsiębiorstw czy instytucji nawiązków do kadzidła.

WIESŁAW PORZYCKI

1) „Trybuna Ludu” z 23. VI 73.
2) Tygodnik „Kobieta i Życie” z 5. IX 76.



Do zobaczenia na Zamku

PIERWSZY GMACH RZECZYPOSPOLITEJ

Już można zwiedzać w Zamku Królewskim w Warszawie zespół dawnych sal sejmowych oraz apartament mieszkalny Stanisława Augusta, podziwiając piętnastu konserwatorów i kunszt rzemieślników, którzy zdołali przywrócić im dawną wspaniałość.

Bryła Zamku Królewskiego, która od kilku stuleci zrosła się z pejzażem miasta, różni się jednak od tej, jaką starsi warszawiacy pamiętają sprzed wojny. Skrupulatne badania archiwalne, historyczne i architektoniczne, jakie przeprowadzili konserwatorzy, wykazały, że pierwotna — pochodząca z epoki Wawów — szata zewnętrzna Zamku była znacznie bogatsza od tej, jaką pamiętamy sprzed zniszczenia. Tak więc fasadę zachodnią od strony placu Zamkowego — ozdobiły dwie narożne wieżycy, które zwieńczone miedzianymi hełmami. Dzięki temu fasada odzyskała swój dawny, wczesnobarokowy wyraz plastyczny. Również Wieży Grodzkiej, gdzie od końca XVI wieku mieściła się kaplica zamkowa, przywrócono XVII-wieczny wygląd.

Dzięki tym uzupełnieniom i korektom bryła Zamku stała się nie tylko bardziej malownicza i efektowna, lecz przede wszystkim wierniejsza historycznie i bliższa założeniom wczesnobarokowej architektury polskiej.

Znacznie więcej trudności nastęrczyła budowniczym Zamku rekonstrukcja wnętrza, których część udostępniono już zwiedzającym. Odtworzenie historycznej architektury parterowych sal sejmowych opar-

to na wnikliwych badaniach przekazów źródłowych i odkrywkach architektonicznych.

Już w wyniku badań architektonicznych, przeprowadzonych w latach 1920—1923 przez konserwatora Kazimierza Skórewicza i analizy źródeł archiwalnych i ikonograficznych dokonanych w latach ostatnich, stwierdzono, że dawna Izba Poselska była obszerną, wydłużoną salą przedzieloną na dwie strefy, jak gdyby nawy, rzędem sześciu filarów wspierających krzyżowe sklepienie. Przypomnienie zyczą, ceremoniału i sposobu urzędowania dawnego Sejmu polskiego wyjaśniło, dlaczego Izba Poselska miała taki właśnie kształt architektoniczny. Obrady posłów odbywały się bowiem zawsze w obecności licznej zgromadzonej publiczności, którą nazywano arbitrami. Posłowie pod przewodnictwem marszałka Sejmu zasiadali na ławach ustawionych w jednej nawie sali, a w drugiej nawet gromadzili się arbitrowie; obie nawy były zapewne oddzielone od siebie kratą lub balustradą. Tak więc funkcja sali i sposób sejmowania wyraźnie zadecydowały o architektonicznym ukształtowaniu dawnej Izby Poselskiej.

Do zespołu sal sejmowych należała jeszcze Kancelaria, gdzie urzędował marszałek Sejmu i zbierały się na narady rozmaite komisje sejmowe zwane „deputacjami”. Była to obszerna, kwadratowa sala przykryta krzyżowym sklepieniem, wspartym na jednym filarze.

Podczas gdy we wnętrzach zamkowych oddano do użytku ponad 30 sal, a w innych dobiegają końca prace rekonstrukcyjne, na zewnątrz przygotowuje się niekóre pierzeje do turkowania (na zdjęciu).

CAF — fot. Szyperko

120-lecie Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk

Pomnażanie dorobku polskiej nauki

Wśród blisko stu sześćdziesięciu towarzystw naukowych istniejących w Polsce, Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk należy do najstarszych. Jutro, 13 bm. miało dwudziestą rocznicę jego założenia.

Powołane do życia jako stowarzyszenie ludzi wspierających rozwój badań naukowych, Towarzystwo to jest dzisiaj, podobnie jak w połowie ubiegłego wieku, organizacją społeczną, której tysiąc bez mała członków zajmuje się konsekwentnie upowszechnianiem i popularyzacją myśli naukowej, przyczyniając się do pomnażania dorobku polskiej nauki i kultury oraz inicjując wciąż nowe formy prowadzonych badań.

Członkowie PTPN — to wybitni przedstawiciele po- znańskich instytucji i uczelni naukowych oraz ośrodków znajdujących się w siedmiu wydziałach. Filologiczno-Filozoficznym, Historycznym i Nauk Społecznych, Nauk o Sztuce (działalność ich jest najbardziej owocna), a także Matematycznym-Przyrodniczym, Lekarskim, Nauk Technicznych oraz Nauk Rolniczych i Leśnych. W ramach Towar-

zystwa pracują także komitety międzywydziałowe i komisje, których zadaniem polega m. in. na ścisłej współpracy ze środowiskiem naukowym Poznania.

Swoje zadania PTPN może realizować dzięki harmonijnej współpracy z pozostałymi poznańskimi organizatorami rozwoju nauki, do których należy przede wszystkim Oddział Polskiej Akademii Nauk. Od trzech lat zacieśniają się również kontakty z działającymi w Poznaniu oraz w pozostałych regionach Wielkopolski młodzieżowymi towarzystwami przyjaciół nauk, których głównym celem jest stwarzanie możliwości naukowego rozwoju najbardziej uzdolnionym uczniom szkół śred-

nich. Młodzi uczestniczą więc w posiedzeniach naukowych Komisji PTPN, zaś członkowie Towarzystwa — w imprezach organizowanych przez młodych przyjaciół nauk. Ponadto najlepsze prace uczniów prezentowane są na posiedzeniach zespołu PTPN, którego członkowie udzielają młodym pomocy i opieki naukowej.

Do najciekawszych prac badawczych prowadzonych przez PTPN należy przygotowywanie „Atlasu języka i kultury Wielkopolski”. Badania te prowadzone są od 1970 roku przez zespół kierowany przez profesorów Józefa Bursztę i Zeno Sobierajskiego. W po-

rozumieniu z Instytutem Socjologii Uniwersytetu im. A. Mickiewicza powołano również zespół naukowy do badań nad przemianami, percepcją i modelem działalności kulturalno-oświatowej w Wielkopolsce.

Przy ulicy Seweryna Mielżyńskiego, gdzie mieści się siedziba Towarzystwa, znajduje się również biblioteka. Owocem studium dwudziestoletniej jej działalności jest prawie ćwierć miliona tomów, głównie literatury naukowej z ubiegłego wieku, traktującej o Wielkopolsce. Gromadzi się tu również rękopisy (posiada ich placówka ponad tysiąc) i starodruki, wśród których 150 egzemplarzy stanowią

najcenniejsze — inkunabuły. Spośród zbiorów specjalnych warto wymienić mikrofilmy (utrwalono na nich m. in. 35 roczników „Dziennika Poznańskiego” z lat 1905—1931), druki faksymilowe, mapy i atlasy, grafiki. Biblioteka Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk współpracuje z wieloma podobnymi instytucjami w kraju oraz działającymi w 57 innych państwach, udostępniając swoje zbiory ponad trzema tysiącom czytelników oraz organizatorom wystaw w Poznaniu i pozostałych ośrodkach.

Dzisiaj w Sali Malinowej Palacu Działyńskich przy Starym Rynku w Poznaniu odbędzie się Nadzwyczajne Walne Zebranie Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, podczas którego prezes prof. dr Zdzisław Kaczmarczyk omówi dorobek PTPN w okresie stu dwudziestu lat działalności. Grupie osób nadana zostanie godność członków honorowych Towarzystwa. Walne zebranie zainauguruje pięcioletni okres przygotowań do obchodów 125-lecia PTPN.

Z. R.

Ale Zamek Królewski w Warszawie był nie tylko rezydencją elekcyjnego monarchy, lecz przede wszystkim miejscem obrad sejmowych Rzeczypospolitej Obojga Narodów i siedzibą licznych urzędów koronnych. W świadomości ówczesnego społeczeństwa był pierwszym gmachem państwa i ośrodkiem dyspozycji politycznej. Funkcje, jakie pełnił, odzwierciedlały republikańskie zasady ustrojowe dawnej Rzeczypospolitej. I te właśnie cechy Zamku, obok wartości artystycznych, stanowią o niezwykłej jego roli w polskiej kulturze, historii i tradycji. One też zadecydowały o podjęciu odbudowy, zaaprobowanej przez całe społeczeństwo. Zasady konserwatorskie, jakie przyjęto przy odbudowie, mają na celu maksymalne przywrócenie wszystkich historycznych i artystycznych wartości Zamku.

JERZY LILEYKO

STRONA

GŁOS — 12/13 II 1977

Kinematografia odzyskuje widza?

Mówi Jerzy Bajdor — dyrektor Departamentu Programów Naczelnego Zarządu Kinematografii

Rok 1976 był w polskiej kinematografii okresem pewnego przesilenia — do głosu doszedł po długich oczekiwaniach temat współczesny — i wielkich nadziei — swoje filmy realizowali czołowi polscy twórcy filmowi — Wajda, Kawalerowicz, Zanussi, Żuławski, Królikiewicz. Jednakże odpowiedź na pytanie, czy był to dobry rok polskiego kina — nie jest łatwa.

— Jakże zjawiska charakterystyczne współczesne kino polskie?

— Podczas gdy dawniej znaczące filmy wybitnych reżyserów dzieliła przepaść od licznych filmów o niższych lotach, które nie spełniały nawet warunków poprawnego kina popularnego — mówi Jerzy Bajdor — to obecnie przepaść tę wypełniają utwory nie pozbawione pewnych ambicji artystycznych, zrealizowane z inwencją i dużą biegłością warsztatową. Jesteśmy więc świadkami narodzin polskiego kina popularnego. Po drugie — daje o sobie znać inwazja dokumentalistów na film fabularny. Konsekwencją przejścia do fabuły dokumentalistów tej miary, co Trzosa-Rastawiecki, Piwowski, Kieślowski, Łomnicki, którzy dyskontują swe doświadczenia z pracy w dokumentale, jest m. in. trafność obserwacji obyczajowych w filmach fabularnych, zwiększenie ich autentyzmu. Są to walory, których brak od dawna odczuwał nasz film fabularny o tematyce współczesnej. Jeszcze 2 lata

temu dominowały ekranizacje klasyki, filmy o tematyce historycznej; czego dowodem były również nagrody („Ziemia obiecana” — Andrzej Wajda oraz „Noce i dnie” Jerzego Antczaka). Natomiast na festiwalu gdańskim w 1976 roku spośród 19 zgłoszonych do konkursu tytułów aż 11 to filmy o tematyce współczesnej, z których dwa zostały wyróżnione nagrodami. Społeczne zapotrzebowanie na film współczesny jest więc coraz bliższe realizacji.

— Wszystkie filmy — laureaci nagród głównych na zeszłorocznym festiwalu w Gdańsku, a więc „Ocalić miasto” Jana Łomnickiego, „Przepraszam, czy tu biją?” Marka Piwowskiego, „Hazardziści” Mieczysława Waśkowskiego, oprócz „Smugi cienia” Andrzeja Wajdy, są filmami autorskimi, to znaczy reżyserzy są równocześnie autorami scenariuszy. Czyżby tak zwany kryzys scenariuszowy istniał nadal?

— Jak daleko sięgam pamięcią, zawsze mówiło się o kryzysie scenariuszy. Problem ten stał się już przysłowiowy, ale niestety, nie jest urojony. Nasza kinematografia nie dorobiła się jeszcze sprawnie funkcjonującego zaplecza scenariuszowego. Zespoły realizatorów filmowych nie potrafiły przyciągnąć literatów, którzy mówią po prostu — żyłoby z kina. Składa się na to wiele powodów. Przede wszystkim niewystarczające bodźce materialne, niski prestiż społeczno-

wodowy scenarzysty filmowego w porównaniu z prestiżem literata. Ale są jeszcze inne powody, jak na przykład ewolucja formalna literatury, zmierzająca w kierunku rozbijania tradycyjnych struktur narracyjnych, w kierunku afabularności. A przecież w filmie musi się coś dziać; film bazuje na wydarzeniach. Z drugiej strony polska literatura współczesna nie dostarcza filmowcom wystarczającego tworzywa do realizacji filmów. Stąd charakterystyczny dla filmu polskiego fabularny nurt paradowy, widoczny w filmach Piwowskiego, Kieślowskiego, Waśkowskiego.

— Czy obserwujemy ostatnio zwrot w kierunku tematyki współczesnej ma szansę przestać być fenomenem?

— Zainteresowanie naszych filmowców tematyką współczesną, choć jest faktem, że w szerszym miarę pozytywnym i pożądanym, nie daje jeszcze powodów do radości. Powstające filmy noszą niejednokrotnie piętno długoletniego braku zainteresowania tematem współczesnym. Wydaje się, że kino, które chce być nie tylko świadkiem swojej współczesności, lecz aktywnie uczestniczyć we wszystkich doświadczeniach, jakie przynosi współczesna rzeczywistość, musi preferować tematykę współczesną.

— Nasza kinematografia, mimo osiągnięć twórczych wybitnych indywidualności, niewiele dawała powodów do satysfakcji masowemu odbiorcy. Wyjąwszy może filmy Tadeusza Chmielewskiego („Ewa chce spać”, „Gdzie jest generał”) czy Sylwestra Chęcińskiego („Samy swoi”), próżno byłoby szukać w powojennym repertuarze w pełni wartościowych filmów rozrywkowych.

— Kinematografia polska, która w ciągu ostatnich kilku lat z wolna odzyskuje zaufanie widza, musi mieć zagwarantowany stały dopływ filmów przeznaczonych dla masowego odbiorcy. Problem to tym bardziej istotny, że w dalszym ciągu odczuwamy brak realizatorów filmów rozrywkowych z prawdziwego zdarzenia. Artystyczna nobilitacja filmu rozrywkowego, popularnego — to zadanie chwili. Jest rzeczą zrozumiałą, że trudno zaprogramować powstawanie filmów wybitnych. Natomiast programowanie i realizacja dobrych filmów popularnych leży w granicach możliwości.

Rozmawiał:

JERZY PAWLAS

Reymont w Wielkopolsce

Dziedzic kołaczkowski włości

Siedemnaście kilometrów od Wrześni położona jest malownicza wieś — Kołaczkowo. W znajdującym się tam pałacyku, wtopionym w wysokie, stare drzewa, mieszkał w latach 1920—1925 Władysław Reymont.

Pisarz od dawna marzył, aby zostać właścicielem majątku ziemskiego, by jeszcze bardziej czuć się zrosniętym z ziemią, którą tak bardzo ukochał, czemu dał dowód w swym znakomitym dziele „Chłopi”. I oto nadarzyła się ku temu doświadczenia okazja — w roku 1919 Urząd Osadniczy w Poznaniu po przejęciu majątków byłej pruskiej Komisji Kolonizacyjnej przystąpił do ich parcelacji, między innymi tych położonych w powiecie wrzesińskim — Wszemborza i Kołaczkowa. Do tej ostatniej miejscowości zawieźli pisarza jego poznańscy przyjaciele — państwo Józefa i Mieczysława Miśkiewiczów oraz ówczesny starosta wrzesiński — Franciszek Czapski. Reymont zachwycił się proponowanym do kupna majątkiem i mimo że stan pałacu zapowiadał duże wydatki, stał się właścicielem

ZBIGNIEW LENGREN — grafik, literat. Studiował początkowo architekturę na Politechnice Warszawskiej; zmienił studia na Wydział Sztuki na Uniwersytecie w Toruniu. Dyplom w 1951 r. Uprawia rysunek humorystyczny, ilustruje książki, w tym wiele dla dzieci — przeważnie swego autorstwa. W latach 1950—60 występuje w teatrach satyrycznych. Później przez wiele lat współpracuje z telewizją. Rysuje do wielu czasopism, głównie żartu typu obyczajowego. Jest autorem popularnych postaci prof. Filutka. Wydał czternaście książek i albumów, z czego siedem także w Niemieckiej Republice Demokratycznej i w Związku Radzieckim.

— Jaką rolę, pana zdaniem, spełnia rysunek rodzajowy, humorystyczny w dzisiejszym świecie? I kim w zasadzie jesteście Wy, ludzie prezentujący życie w wesołych, satyrycznych, a nawet okrutnych rysunkach; artystami, dziennikarzami czy satyrykami?

— Rola rysunku prasowego, mimo wielu konkurencyjnych form informacji wizualnej, zdaje się nie słabnąć; przynajmniej w krajach rozwiniętych, do których i my należymy. W skali jednak całego globu zasięg tego gatunku nie jest zbyt wielki, jeśli się zastanowimy, ilu jeszcze ludzi nie bierze gazety do ręki. Na naszym jednak, europejskim podwórku nadal bawi nas syn tetyczna forma przekazu rysunkowego, którego nie potrafi zastąpić najsprawniejsza fotografia, a nawet tekst literacki. Jakże często dowcipny rysownik potrafi w jednym rysunku powiedzieć więcej niż autor sażnistej felietonu. Nadal też nie traci nic ze swej użyteczności karykatura polityczna.

Kim my jesteśmy, twórcy tych rysunkowych felietonów? Trudno dać jednoznaczną odpowiedź. Na pewno nie tym, w co nas zasufladkować chcą organizatorzy życia kulturalnego. Najbliżej chyba jesteśmy zawodu dziennikarskiego, ale zalicza się nas do plastyków, choć mało kto z rysowników prasowych maluje „na olejno”. Na Zachodzie autorzy rysunków prasowych wywodzą się z różnych zawodów, a ich sprawami zajmują się specjalizujące się w publikacjach prasowych agencje. Nie znaczy to oczywiście, że nie ma wśród przedstawicieli tego zawodu wybitnych grafików.

— Czy wystawy tego gatunku dają jakiś obraz humoru kraju, którego reprezentantem jest rysownik i w jakim stopniu prezentują jego samego?

— Przede wszystkim rysunek prezentuje się w swym

Satyra pogodna

RYSUJMY ŻYCIE

Rozmowa ze Zbigniewem Lengrenem

czasopiśmie i wyjęty ze swego naturalnego środowiska traci, moim zdaniem, na walorach swego gatunku. Należałoby więc wystawiać rysunki szczególnie efektowne — kolarze i oryginały. Nie wystawiam wyłącznie rysunku prasowego, lecz łącznie z ilustracją książkową. Istnieje też pewien typ rysunku, robiony zwykle do szuflady, mniej anegdotyczny, który na wystawie reprezentuje jakieś techniczne figielki autora.

— Znany jest pan z tego, że jego żarty, z prof. Filutkiem na czele, są z gatunku ciepłych i umiarkowanie złośliwych. Czy płynie to z pana cech charakteru, czy może założył pan sobie taki program?

— To drugie. Z usposobienia jestem zasadniczo i sceptyczny. Napatrzyłem się jednak na okropności wojny i postanowiłem sobie, gdy się skończyła, że należy cenić wszelkie wartości humanistyczne i dostarczyć ludziom pogodniejszej strawy. Często mnie jednak chwytą szewska pasja na to lub owo, ale gdy siadam do roboty, bierze górę wyrobiony przez lata styl wywodzący się z mego programu i miast chłostać biczem satyry, robię coś pogodnego.

— Będzie pan wkrótce przewodniczącym jury organizowanego przez Polską Agencję Interpress wspólnie z Fabryką Samochodów Malolitrażowych konkursu na dowcipy o „Fiacie” 126, czyli popularnym „maluchu”. Czy dowcip, rysunek humorystyczny może spełnić rolę popularyzatora jakiegos wyrobu czy przedmiotu?

— Może spopularyzować meża stanu, a co dopiero przedmiot, nawet tak skomplikowany jak samochód. Sam znam sporo dowcipów o „Fiacie” 126, na ogół sympatycznych. Podśmiewanie się, głów nie z małych rozmiarów wozu, pozornie tylko ośmiesza. W tym samym bowiem stopniu popularyzuje i zbliża rzecz do nas, do życia. Jakże często żartujemy z popularnych postaci, np. aktorów, których lubimy. Jeśli sami producenci „malucha” zgodzili się na taki konkurs, znaczy to, że pewni są jego wartości; wiedzą, że niezależnie od treści krążących o nim żartów, jest to dobry samochód.

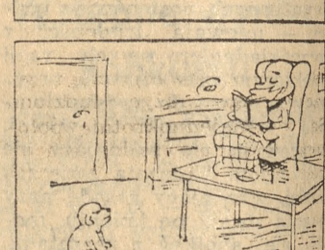
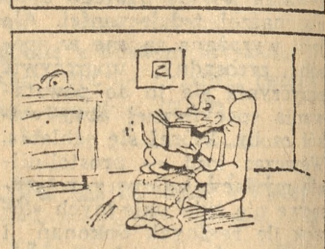
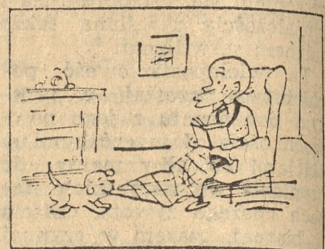
Sądze, że w tym konkursie znajdzie się wiele sympatycznych

nych i ciepłych dowcipów o naszym „maluchu”.

— Czy jeździ pan małym „Fiatem”?

— Jeszcze nie. Byłem kiedyś zagorzałym przeciwnikiem motoryzacji. Napisałem nawet, że samochód to duża, kosztowna, zmechanizowana proteza na zdrowe nogi, ale

FILUTER



Oto jeden z „przekrojowych” rysunków Z. Lengrena.

teraz się „lamie” i chyba kupię małego „Fiata”.

— A jakie jest pańskie zdanie o „maluchu”?

— Na szczęście jest on dużo większy wewnątrz niż zewnątrz.

Rozmawiał

REMIGIUSZ SZCZĘSNOWICZ

zaczął dopatrywać się w jego zarządzaniu błędów, od 1 lipca 1923 roku zastąpił go major Edward Brzeski. Gdy w tymże roku stan zdrowia Reymonta uległ dalszemu pogorszeniu, lekarze zalecili mu wyjazd do Nicei. Wiązały się z tym tak duże wydatki, że na ich pokrycie musiał sprzedać inwentarz. Ogromnym wsparciem finansowym stała się dla niego nagroda Nobla. Otrzymał ją jednak dopiero na rok przed śmiercią.

Mieszkając w Kołaczkowie autor „Chłopów”, mimo tylu trosk wciągnął się w rytmy życia Ziemi Wrzesińskiej. Gniewiński Sąd Okręgowy powołał go na stanowisko ławnika. Mając w pamięci swój dawny wykonywany kolejarzki zawód, nawiązał we Wrześni kontakt z kołem Chrześcijańskiego Związku Kolejarzy. Tam opowiadał o swojej przeszłości, o aktualnej sytuacji gospodarczej i społecznej w Polsce. Zafundował też związkowi bibliotekę, wyposażając ją w dzieła Żeromskiego, Sienkiewicza, Prusa, Kasprzowicza, Tetmajera, Orzeszkowej, Konopnickiej, Wyspiańskiego i w swoje. Wrazem społecznej wdzięczności była później tablica pamiątkowa, znajdująca się do roku 1939 przy wejściu do budynku stacyjnego. W maju 1921 roku wystąpił też z prelekcjami na temat Konstytucji 3 Maja i

„Horsztyński” w Polskim

Przedstawienie się zaczyna, podobnie jak poprzednio na tej scenie „Makbet” czy „Wesele” — bardzo efektownie. Przy pierwszych akordach muzyki, ogromna płachta białej, na wpół przezroczystej materii, powoli opada w dół. Przez chwilę widać poprzez nią dwie młode, zbliżające się ku sobie postacie, a w sekundę później — surowe, naprężone zbite krzyże z jakiejś powściągniętej mogiły. Po tem nagle, na tym samym białym ekranie, ukazują się jakby filmowa czółowka. Rok 1974. „Horsztyński”. Teraz dopiero na niemal pustej scenie, zabudowanej dwoma słupkami monumentalnymi formami, pojawiają się aktorzy. Podają tekst dziwnie spokojnie, powściągliwie i retorycznie. Nie tyle grają, co recytują, stojąc nieruchomo zwróceniem w stronę widowni....

Dramat Słowackiego wystawił więc Roman Kordziński w konwencji teatru niemal rapsodycznego. Teatru świadomie ubogiego i imaginacyjnego, utrudniając przez to chwilami nawet widoczność różnic czasu i miejsca akcji. Wszystko w tym przedstawieniu miało zostać pod porządkowane padającemu ze sceny słowu, możliwie jak najbardziej precyzyjnie przekazywającemu tekstowi. Ale zamiar ten przeprowadzony został przez reżysera konsekwentnie. To przedstawienie będzie mieć zapewne zarówno zdeklarowanych entuzjastów

jak i zagorzałych oponentów. Trzeba jednak przyznać, że ma ono jakiś swój własny i niesztampowy wymiar teatralny. Nie sposób nie dostrzec jego braków aktorskich, nawiązuje ono jednakże do najlepszych spektakli tego reżysera.

Słowacki nie ukończył zapewne swego dzieła. Przeżywało ono w każdym razie do naszych czasów w stanie zdeformowanym. Nie wiemy, któremu z jego bohaterów przypaść miała rola tytułowa. Nie otrzymaliśmy też od autora wskazówki, czy to tragedia czy dramat. W przedstawieniu Kordzińskiego „Horsztyński” ma być wielką narodową tragedią. Za sprawą odtwarzającego rolę tytułową aktora, przede wszystkim jest jednak dramatem starego i ślepego konfederata. Aleksander Błaszyk z dużą prostotą i oszczędnością środków kreśli sylwetkę Horsztyńskiego. Widziałem w tej roli wielu wybitnych aktorów, pamiętam w niej nawet jeszcze Karola Adwentowicza w głośnym warszawskim spektaklu Edmunda Wiercińskiego. Mam więc jakąś skalę porównania. Rola Błaszyka zasługuje w moim pojęciu na miano wybitnej. Przyniosła ona niewątpliwie sukces temu rzeczywiście świetnie rozwijającemu się obecnie aktorowi.

Na ile tak zarysowanej roli Horsztyńskiego obaj Kossakowski wypadli właściwie dość blisko. Daje się odczuć w tym przedstawieniu przede wszystkim brak Stefana Czyżewskiego. Włodzimierz Kłopotcki w roli zdradzieckiego magnata nie mógł przezwyciężyć swego emplotu i swych aktorskich warunków. Jego Kossakowski ma wymiar małego, tużinkowego politykiera. Brak mu pychy i dumy wielkiego kresowego pana. Zbigniewowi Szczepińskiemu w roli Szczepnego zabrakło z kolei dystansu i ironii, do granej przez siebie postaci. Wier nie, jak sądzę, starał się prze-

zakończyć sugestię reżysera, nie zdołał jednakże nasycić tej postaci cechami swej własnej osobowości. Z postaci drugoplanowych wypadłoby wspomnieć Annę Musiałównę w roli Amelii,

Na zdjęciu: Aleksander Błaszyk — Horsztyński oraz Włodzimierz Kłopotcki — Kossakowski w jednej ze scen poznańskiego przedstawienia.
Fot. — G. Wyszomirski



Zinaidę Zagner, odtwarzającą w tym przedstawieniu rolę Maryny oraz Marzenę Trybałę-Dąbrowską, chociaż po tej właśnie aktorce więcej się tutaj spodziewałem.

Drugim, obok reżysera, współtwórcą tego spektaklu jest jego scenograf. Zbigniew Bednarowicz pokazał czym powinna być i jaką funkcję winna pełnić w widowisku teatralnym plastyka. Nie ma ona tylko ozdoby i dekoracji. Winna być po prostu integralną częścią składową całości inscenizacji.

OLGIERD BŁĄŻEWICZ

Teatr Polski w Poznaniu: „Horsztyński” Juliusza Słowackiego w reżyserii Romana Kordzińskiego i scenografii Zbigniewa Bednarowicza. Muzyka: Tadeusz Woźniak. Premiera prasowa 29 stycznia 1977.



Powinno skutkować

W związku z opublikowaniem w „Głosie” (4 bm.) listem pt. „Szokujące” o produkowaniu przez fabrykę „Radoskór” kozaczków nie do noszenia, pragnę zwrócić autorowi tego listu i innym czytelnikom uwagę na wiadomość Polskiej Agencji Prasowej, wydrukowaną w „Głosie” 29. I br. pod tytułem „Premie za jakość, sankcje za brakorobstwo”. Można było jej nie zauważyć, bo była „schowana” na dole 6 strony, a zawierała informację o kapitalnym znaczeniu dla skuteczności zwalczania brakorobstwa.

Mianowicie minister pracy, płac i spraw socjalnych zapowiedział przeprowadzenie w zakładach produkcyjnych analiz i weryfikacji „form wynagradzania i premiowania pod kątem skuteczności ich oddziaływania na jakość”. (Zawinione przez pracownika pogorszenie jakości i wadliwe wykonywanie wyrobów spowoduje zmniejszenie, a nawet utratę „trzynastki”, notoryczni brakorobi będą poddani egzaminowi i zaszeregowani zgodnie z rzeczywistymi kwalifikacjami. Weryfikacją objęci będą wszyscy, od których zależy jakość produkcji).

— stwierdził, że jedną z przyczyn nadmiernego używania zapalek jest wzrost ilości wypalanych u nas papierosów, a zarazem brak na rynku takich, wygodnych zapalniczek. I tu pragnę przypomnieć, że działająca w Poznaniu Spółdzielnia Pracy „Perfecta” przez wiele lat wytwarzała takie (23 zł za sztukę) i praktyczne zapalniczki. Nie był to szczyt techniki, ale w dobie, w której nie stać nas jeszcze na produkcję zapalniczek wysokiej klasy (na gaz), wystarczyłyby i takie jak tamte. Tylko nie wiem dlaczego spółdzielnia zaprzestała tej produkcji, w wyniku czego tanie zapalniczki zniknęły ze sklepów i kiosków? (505)

KAZIMIERZ NOWAK
Poznań

Uwaga — prąd!

Odpowiadając na opublikowany w „Głosie” z 27. XI 1976 r. list pt. „Po co aż setki?” (o stosowaniu zbyt silnych żarówek tam, gdzie wystarczą słabsze) Urząd Miejski w Poznaniu — Wydział Spraw Lokalowych i Komunalnych uprzejmie wyjaśnia, że zwrócono administracjom domów mieszkalnych w Poznaniu uwagę o obowiązku racjonalnego i oszczędnego gospodarowania energią elektryczną w zakresie oświetlania klatek schodowych. (4204)

CZESŁAW MARCINKOWSKI
wicedyrektor wydziału

A przecier gdzie?

Gdzie podzielił się jabłkowe przecier owocowe? Konkretnie chodzi mi o „przecier jabłkowy”. Wiadomo powszechnie w całej Polsce, że w roku 1976 urodzaj szczególnie jabłek był obfity — prawdziwa „kleśka urodzaju”; wiadomo też, że przemysł owocowo-warzywny pracował na 3 zmiany, by przerobić dostawy owoców na kompoty itp. oraz że zdarzały się wypadki spalania bydła i trzody chlewnej jabłkami dlatego, że przemysł odmawiał przyjmowania dostaw. O tym donosiła przecież prasa, radio, telewizja.

Mimo takich urodzajów i dostaw, nie ma w sklepach spożywczych ani w specjalistycznych przecieru jabłkowego. Gdzie się go chowa przed klientami? (242)

BRONISŁAW BARTKOWIAK
Poznań

Różni są ludzie

Po przeprowadzonym na mnie zabiegu chirurgicznym w szpitalu Raszei w Poznaniu, udałam się 21. 1. na postój taksówkę, aby wrócić do domu. Odczuwałam bardzo silny ból. Poprosiłam grzecznie, płacząc prawie z bólu, czy nie mogłabym skorzystać z pierwszeństwa? Pan, którego była kolej, zachęcał się stwierdzając, że każdy jest chory i każdemu się spieszy. Natomiast następny pan i panie, które czekały, bardzo chętnie wyraziły zgodę, abym wsiadła do następnej taksówki. Dosłownie popłakałam się z bólu i z ulgi, że są jeszcze tacy ludzie, którzy potrafią człowiekowi współczuć w cierpieniu. (457)

BARBARA J.
Poznań

„Perfecta” produkowała

W tygodniku „Perspektywy” z 4 lutego przeczytałem artykuł pt. „Hektary z dymem”. Piszcie się w nim o kłopotach w produkcji zapalek, których społeczeństwo nasze zużywa coraz to więcej. Między innymi autor artykułu — po rozmowie z dyrektorem fabryki w Czechowicach

Listy krótkie i rzeczowe mają większe szanse druku. Anonimów nie publikujemy. Zastrzegamy prawo skracania korespondencji. Nasz adres „Głos Wielkopolski”, skrytka pocztowa 1074. 60-959 Poznań

Giełda zabytków drewnianych

Akcja „Chałupa na sprzedaż” cieszy się w woj. łódzkim — gdzie zresztą została zainicjowana — sporym powodzeniem. Znalaziono już ok. 50 zabytkowych drewnianych obiektów, które po modernizacji i konserwacji mogą jeszcze długo służyć ludziom. Są one niejednokrotnie położone w kurpiowskich lasach nad wodą. Po adaptacji budynki te pomieszczą motele, zajazdy, gminne i regionalne muzea itp. Urząd pocztowo-telekomunikacyjny w Łomży zlokalizował swój ośrodek wypoczynkowy w kilku zakupionych drewnianych kurpiowskich domach w Balikach nad Pysą. Do Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków zgłoszono także kilkanaście opuszczonych wiatraków, które w miarę możliwości będą wykorzystywane przez małą gastronomię. Zajazdy mają powstać w dawnej karczmie w Drewnowie, w zabytkowym dworku w Koskach-Brulinie. Wkrótce rozpoczyna się prace modernizacyjne. (PAP)

setnej rocznicy śmierci Napoleona.

Kiedy Reymont uzyskał nagrodę Nobla, społeczeństwo Wielkopolski, świadome bliskich związków pisarza z tym regionem, oddawało mu należny hołd. I tak 25 listopada 1924 r. odbył się w Poznaniu w Auli Uniwersyteckiej odczyt Adama Grzymały-Siedleckiego o jego twórczości. W czerwcu 1925 roku Wrzesiński Sejmik Powiatowy nadał pisarzowi honorowe obywatelstwo powiatu. 9 sierpnia tego roku odbyła się w Wierzbosławicach z inicjatywy PSL-„Piast”, którego pisarz był członkiem od paru lat, wielka manifestacja na jego cześć. Przybyli tu specjalne pociągi z całej Polski. Wśród delegatów z Wielkopolski byli dzieci z Wrzesni, które podziękowały mu za nowelę „W pruskiej szkole”. Nie zabrakło też przedstawicieli Poznańskiego na po grzebie Reymonta, który odbył się 9 grudnia 1925 roku w Warszawie.

Dziś w kołaczowskim parku stoi pałacyk, oddany w roku 1971 do użytku po generalnym remoncie. Od tego czasu pełni on funkcję Domu Pracy Twórczej dla członków Poznańskiego Oddziału Związku Literatów Polskich.

JACEK BIESIADA

Zawsze z satysfakcją i odczuciem radości nie spodzianki sięgam po nowe teksty Jarosława Iwaszkiewicza. A z podziwem stwierdzam, że i dziś pisarz pracuje nadal tak samo intensywnie jak dawniej, wciąż pomnażając swój imponujący i jakże znaczący w naszym piśmarstwie dorobek. W pięknej szacie graficznej ukaże się w „Czytelniku” książka pt. „Zarudzie”, mieszcząca trzy opowiadania, z których „Noc czerwcową” i „Heydenrich” znaliśmy już uprzednio oraz tekst nowy — właśnie „Zarudzie”. Znamienne, ale dopiero te trzy opowiadania, skomponowane razem, tworzą integralną całość, związaną motywem historycznym, powstałym w 1863 roku. Autora interesuje nie tyle historia i jej impetery bilia, ile psychologiczny aspekt konfliktów dzielących dwa narody. Silny dramatyczny spaja te opowiadania, wśród bohaterów polskich, rosyjskich, ukraińskich, złączonych ze sobą przyjaźnią albo rozdzielenych nienawiścią. Sytuacje skrajne, dramatyczne, wyzwajają z ludzi pełną ich prawdę — od piękna po okrucieństwo. Problemy narodowościowe spletają się z osobistymi ambicjami, z uczuciami miłosnymi, wszystko zaś to wplecione subtelnie ale bardzo silnie w tło kresowych terenów, w pejzaż ukraiński, w sztafaż dworów i wsi, w tamte zachody i świtanie. Proza ta przeświecona jest humanizmem, głębokim zrozumieniem psychiki ludzkiej, nutą współczesności, współistnienia w każdym z bohaterów.

Znamienne, jak coraz bardziej ożywa w naszych czasach postać żarliwego ideologa, Stanisława Brzozowskiego, jak bardzo nasiliły się badania nad twórczością autora „Płomieni”, przynoszące wiele nowych, interesujących prób spojrzenia i interpretacji zarówno dorobku tego tyłana myśli, jak jego życia, z głośną „sprawą Brzozowskiego” na czele. Spod pióra znawcy literatury i eseisty, Andrzeja Mencwela wyszła znakomita praca o Brzozowskim, wnosząca wiele nowe go w spojrzeniu na autora

Z książką na ty

Iwaszkiewicz i inni

„Legenda Młodej Polski”. Książka nosi tytuł: „Stanisław Brzozowski — kształtowanie myśli krytycznej”, a powstała w wyniku długotrwałych studiów nad życiem i piśmarstwem Brzozowskiego, śląc się zarazem generalną próbą ukazania tej osobowości w całej pełni i ustalenia jej miejsca w literaturze i krytyce polskiej. Rzecz jasna, że przy tym założeniu autorskim uwypuklona musiała zostać i głośna „sprawa Brzozowskiego”, jego domnie manej współpracy z carską ochroną. Mencwel w oparciu o wszelkie możliwe do przebadania źródła, zdecydowanie uniewinnia twórcę od stawianych mu zarzutów, a wywód swój przeprowadza tak precyzyjnie, iż wygasza wszelkie jeszcze mogące istnieć wątpliwości. Książka, mimo całego aparatu krytycznego, pisana jest żywo, z ogromnym zaangażowaniem, ciekawa w swoich wywodach, niekiedy wręcz trapiąca.

Widoczne jest ożywienie twórczości naszych krytyków, eselistów, filologów. Pojawiają się coraz częściej gruntowne, znamienite opracowania pewnych okresów rozwojowych literatury, zarówno polskiej, jak i poszczególnych krajów europejskich. Stwarza to znakomitą warsztat poznawczy dla wszystkich zainteresowanych trendami rozwojowymi piśmarstwa. Spod pióra Marii Niemcewskiej wyszedł piękny tom pt. „Zapiski zmiernych”, ukazujący w szerokiej panoramie ten okres rozwojowy poezji angielskiej, od romantyzmu do imaginizmu, ze szczególną rolą „poetów lat dziewięćdziesiątych”, owych symbolistów, dekadentów, eselistów, spadkobierców tradycji i romantycznego buntu. Obraz owego okresu byłby jednak niepełny, gdyby ograniczyć się w jego rysunku wyłącznie do poezji, choć niewątpliwie odgrywała ona wiodącą rolę. Ale równocześnie

wszakże nowe elementy, nasycone nową wrażliwością objawiają się w sztukach pięknych, zwłaszcza w malarstwie. Poeci i malarze nie żyją w odosobnieniu, wokół nich i przy nich grupują się wszelcy reformatorzy, wydawcy, krytycy, również i snobi wszelkiego rodzaju. W tym żywym, zbudowanym, barwnym świecie życia, rzecz jasna, nie może przebiegać według skosiniatych części obowiązków wciąż norm. Bunt ideowy odnajduje swój wyraz także w sferach życia osobistego, w skandalach, romansach, kłótniach, rozprawach sądowych, sytuacjach niekiedy farsowych, ale często i tragicznie dramatycznych. Niemcewska pisze o tym z ogromną erudycją, zdaje się tkwić w tym malowniczym, przedziwnym świecie, umie go nie tylko ukazać, ale i bardzo po ludzku zrozumieć.

Równie serdecznie zaleciłbym czytelnikowi, pragnącemu bliżej poznać się z interesującymi i nie zostającymi mi bez wpływu na kształtowanie się literatury europejskiej szkicami krytyczno-eselistycznymi o prozaikach amerykańskich pióra Lecha Budreckiego — „Jedenaście szkiców o prozie amerykańskiej”. Autor dla kształtowania obrazu tej literatury posłużył się twórczością ośmiu pisarzy, których talent i dorobek, niezależnie od oceny treści ideowych czy etycznych, są niepodważalne. Są to: Nathaniel Hawthorne, Herman Melville, Henry James, Francis Scott Fitzgerald, John Dos Passos, Nathaniel West, William Faulkner i Robert Penn Warren. Budreckiego mniej interesują same utwory tych prozaików, choć i tu łaf wypowiada nieraz nader istotne, ciekawe opinie, ile założenia poznawcze, a więc ich wzięcia świata, stosunek do człowieka i jego roli na świecie, granice wolności i teozofia człowieka.

EUGENIUSZ PAUKSZTA

Czy okresowe badania lekarskie kierowców-amatorów są niezbędne?

Po ogłoszeniu informacji o wstępnym projekcie Kodeksu Drogowego, który opracowany jest w Ministerstwie Komunikacji, do resortu napłynęło w tej sprawie kilkadziesiąt listów. Znaczna część korespondencji dotyczyła propozycji poddawania okresowym badaniom lekarskim kierowców-amatorów, którzy ukończyli 50 rok życia. Niemal wszyscy autorzy listów odnieśli się do tej sugestii krytycznie.

Podkreślano, że wprowadzenie takiego obowiązku znacznie przedłużyłoby czas badania kierowców, którzy — chcąc je wykonać — musieliby zważać się na pracę na wiele godzin w ciągu kilku dni. Znanie jest i tak ogromne przeciążenie naszej służby zdrowia i perypetie tych, którzy po raz pierwszy ubiegają się o prawo jazdy. Nie na tym straciłaby sprawność funkcjonowania zakładów leczniczych, no i gospodarka — z tytułu

koniecznych zwolnień pracownik...

Zwracano również uwagę, że nieprawdziwe i niesłuszne jest przekonanie, iż starsi kierowcy ze względu na — być może — nieco słabszy stan zdrowia, powodują dużo wypadków. Przeciwnie statystyki stwierdzają, że przytłaczająca większość wypadków zaistniałych z winy kierowcy powodują ludzie młodzi — do 30 roku życia.

Opracowując nowe przepisy, warto skorzystać z doświadczeń innych państw. Jak wynika z relacji nadesłanych przez zagranicznych korespondentów PAP, w W. Brytanii np. od posiadaczy prawa jazdy, zamiast zaświadczeń lekarskich, wymaga się na ogół jedynie osobistego zaświadczenia, że stan ich zdrowia nie uniemożliwia prowadzenia pojazdów. W USA badaniami kontrolnymi i to tylko w niektórych stanach objęci są jedynie kierowcy, którzy ukończyli 70 rok życia. A są to przecież kraje o znacznie wyższym stopniu motoryzacji (i natężeniu ruchu) niż Polska.

Według wielu fachowców, i samych zainteresowanych, zgłoszony u nas projekt okresowych badań lekarskich należałoby zrewidować, a najlepiej — w ogóle z niego zrezygnować.

Dla Muzeum Literatury

Dar córki K. I. Gałczyńskiego

Rękopisy, książki i pamiętki po Konstantym I. Gałczyńskim, przechowywane przez niedawno zmarłą jego żonę Natalię Gałczyńską ofiarowała Muzeum Literatury w Warszawie ich córka — Kira Gałczyńska.

Kilka lat temu Natalia Gałczyńska przekazała muzeum znaczną część rękopisów poety. Obecnie, dzięki darowi córki, zbiory tej placówki wzbogaciły się o dalszą część rękopisów literackich, dokumenty osobiste, archiwum fotograficzne, bibliotekę oraz kilka przedmiotów z jego gabinetu. (PAP)

Nowa instalacja w gdańskiej rafinerii

11 bm. w gdańskiej rafinerii uruchomiona została instalacja, służąca do destylacji próżniowej ropy naftowej. Jest to jeden z zasadniczych zespołów bloku olejowego. W procesie destylacji próżniowej przygotowywany będzie półfabrykat do produkcji wysokogatunkowych olejów silnikowych i asfaltów drogowych.

Destylacja próżniowa wyprzedza planowo pozostałe instalacje bloku olejowego. Rozpoczęła ona produkcję półfabrykatów na skład, aby umożliwić w najbliższym czasie ruch technologiczny pozostałych instalacji bloku olejowego, a zwłaszcza hydorafinacji oleju i wytwórni asfaltów. Cały blok olejowy ma ruszyć w połowie br. (PAP)

Garaże z segmentów metalowych

Założa Przedsiębiorstwa Transportu Samochodowego i Łączności w Lublinie produkuje od niedawna nowego typu garaże dla samochodów osobowych — z segmentów metalowych.

Każdy nabywca sam może złożyć szkielec garażu, a ściany i dach pokryć płytami z eternitu lub blachy. (PAP)

Dziennikarz PAP zasięgnął w tej sprawie opinii w Ministerstwie Zdrowia i Opieki Społecznej. Otóż uważa się tam, że wprowadzenie obowiązkowych okresowych badań kierowców — amatorów byłoby decyzją nie mającą merytorycznej podstawy. Skoro dopuszcza się do ruchu samochodów inwalidzkie, umożliwiając kierowanie pojazdami osobom z uszkodzonym słuchem i innymi upośledzeniami, to brak jakiegokolwiek uzasadnienia do kontroli stanu zdrowia — co 5 czy więcej lat — kierowców po 50-tce.

Nasze lecznictwo — zdaniem przedstawicieli Ministerstwa Zdrowia i Opieki Społecznej — ma już obecnie ogromne kłopoty z dokonywaniem badań kierowców zawodowych i badań wstępnych — wszystkich tych, którzy uczęszczają na kursy samochodowe. Akceptacja wspomnianych propozycji, zawartych w projekcie nowego Kodeksu Drogowego, oznaczałaby wielkie utrudnienie w pracy służby zdrowia i ograniczenie jej innych, naprawdę niezbędnych funkcji społecznych. (PAP)

W raporcie rządzącej Partii Pracy

Propozycja zniesienia Izby Lordów

W piątek w Londynie opublikowano raport specjalnej grupy powołanej przez rządzącą Partię Pracy, zalecający zniesienie zdominowanej przez Partię Konserwatywną Izby Lordów.

Na czele grupy stoi znany z postępowych poglądów były minister Eric Heffer. Heffer oczekuje, że raport zostanie oficjalnie przyjęty na dorocznej konferencji Labour Party oraz, że proponowane wnioski znajdują się w manifestie wyborczym labourzystów, przysięgującym się do wyborów powszechnych przewidzianych na listopad 1979.

Kontrowersyjna Izba Lordów miałaby być zniesiona w ciągu najbliższych pięciu lat a rząd labourzystowski wniosłby pod obrady parlamentu ustawę na ten temat wkrótce po swym zwycięstwie wyborczym. Obserwatorzy polityczni wskazują jednak że rząd nie byłby w praktyce związany postanowieniami swego manifestu wyborczego.

W ubiegłym roku rząd 120 razy przegrał głosowanie w Izbie Lordów, która m. in. utraciła projekt ustawy w sprawie nacjonalizacji przemysłu lotniczego i stoczniowego. Projekt tego dokumentu ponownie wrócił pod obrady Izby Gmin, ale spowodowało to znaczne opóźnienie procedury legislacyjnej. Zdaniem grupy Heffera, sytuacja taka nie może być tolerowana.

Dlatego rozważa się propozycję zreformowania Izby Wyższej w celu nadania jej bardziej demokratycznego charakteru. Jednakże najpraktyczniejszym wyjściem byłoby zdo-

W Stoczni Szczecińskiej

Dobra gospodarka surowcami

Ponad 3360 ton stali, około 50 000 litrów farb i lakierów oraz spore ilości metali nieżelaznych i drewna, oto bilans oszczędności uzyskanych w roku 1976 przez załogę Stoczni Szczecińskiej im. Adolfa Warskiego. Ich wartość ocenia się na około 45 mln zł.

Jak się okazuje, racjonalna gospodarka materiałami i surowcami wykorzystywanymi w procesie budowy statków nadal stanowi ważne źródło rezerw w całym przemyśle okrętowym. Dotyczy to także Stoczni Szczecińskiej, która w roku 1976 uzyskała w tym zakresie najlepsze wyniki wśród wszystkich stoczni podległych Zjednoczeniu Przemysłu Okrętowego.

Ogólna wartość uzyskanych oszczędności jest o ponad 11 mln wyższa od planowanych. Wprawdzie stocznia posiada szczegółowy program w zakresie oszczędności materiałów i surowców oraz energii, jednak w trakcie jego realizacji podjęto wiele nowych działań, które przyniosły dodatkowe oszczędności. Np. w efekcie niewielkich zmian w konstrukcji budowanych tu zbiornikowców, zużycie stali zmalało o około 250 ton. (PAP)

niem autorów raportu zniesienia Izby Lordów. Na 1139 członków Izby Lordów, tylko około 500 bierze regularnie udział w jej pracach. Około 760 lordów jest dziedzicznych, a 295 mianowanych — dożywotnio przez królową na zalecenie kolejnych premierów. Izba Lordów może zmieniać ustawy Gmin i opóźniać o rok ich uchwalenie, ale nie może korzystać z prawa weta. Prerogatywy Izby Lordów w sprawie ustaw dotyczących kwestii finansowych, zostały anulowane na początku bieżącego stulecia. (PAP)

Uratował dwoje tonących dzieci

Odważnego czynu dokonał Marek Błażejczyk, dwunastoletni uczeń VI klasy Szkoły Podstawowej w Godkowie w woj. szczecińskim, ratując dwoje tonących w stawie dzieci — 10-letnią Bożenę Szubelak i 9-letniego Mirosława Batorę ze Szczecina.

Pod dziećmi, które ślizgały się po zamrażniętym stawie załamał się lód. Nie umiały one pływać i zaczęły tonąć. Na ratunek pospieszył im Marek Błażejczyk, który przy pomocy swego kolegi — Piotra Kurowskiego, wyciągnął dzieci na brzeg i udzielił im pierwszej pomocy. (PAP)



lecki w artykule „Kibicem być i więcej nie?” występuje przeciwko takim ludziom, którzy stoją na pierwszej linii i najgłośniej krzyczą, pierwszy są w koleje do podziału zysków i wyróżnień, a przy tym wyczekują, niuchają, w którą stronę wiatr wieje. I za leżnie od tego w odpowiednim momencie wołają: „Jestem z wami, cały czas byłem, prawdą?”. W „PRAWIE I ŻYCIU” — w numerze z 6. bm., który otrzymałszy z opóźnieniem — w ramach „Życiorysów prawniczych pokolenia” rozmowa z emerytowanym profesorem Uniwersytetu im. A. Mickiewicza Józefem Górskim. — w bieżącym wydaniu porażkę unikającej relacji dotyczącej głośnej sprawy wampira z Za-

Mniej budynków które „drapią chmury”

Wydane niedawno przez Ministra Administracji, Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska zarządzenie w sprawie ograniczenia wysokości zabudowy miejskiej spotkało się z powszechnym uznaniem.

Ogranicza ono wysokość wznoszonych budynków we wsiach — do dwóch pięter, w miasteczkach liczących poniżej 10 000 mieszkańców — do trzech pięter, zaś w pozostałych miastach — do czterech pięter. Wyższe budynki wolno będzie stawiać w miastach dużych, a 18-piętrowe wieżowce tylko w kilku największych naszych miastach.

Ratowanie piękna polskiego krajobrazu jest racją, która trafia do wszystkich podróży jących po kraju Polaków i kłóci się w ich oczach nadaje nowej decyzji cenny walor humanizmu. Nie jest to jednak racja jedyna. O innych — możemy dowiedzieć się z wypowiedzi kilku wybitnych specjalistów.

Prof. Adolf Ciborowski — dyrektor Instytutu Kształtowania Środowiska: problem nadmiernego rozwoju zabudowy wysokiej, która wzbudza wie-

le zastrzeżeń, jest obecnie przedmiotem dyskusji specjalistów na całym świecie. U nas i w innych krajach motyw prestiżu i nie najlepiej wyrażanych ambicji lokalnych sprawia, że budynki wysokie pojawiają się w nadmiarze i nie zawsze tam, gdzie mogą być naprawdę potrzebne. Miastem idealnym do budowy domów wysokich są śródmieścia miast. Dzięki wysokościom można tam np. wygospodarować tereny dla miejskiej zieleni.

Na klimatyczne aspekty wznoszenia budynków, które „drapią chmury” zwraca uwagę dr Urszula Kossowska z Zakładu Klimatologii Instytutu Geografii UW. Budynki wysokie powodują różnego rodzaju zawirowania w przyziemnych warstwach powietrza. Wiry powietrzne występują w sąsiedztwie wysokiej zabudowy nawet przy spokojnej pogodzie. Wysokość zabudowy wpływa także na klimat otoczenia. Duże powierzchnie ścian powodują zwiększoną grzewanie a jednocześnie utrudniają przewietrzanie. W rejonach miast z przewagą budynków wysokich temperatura może być o kilka stopni wyższa niż np. na przedmieściach.

Budynki niższe są tańsze. Jak twierdzi doc. Andrzej Grudziński z Zakładu Prognozowania i Kształtowania Mieszkań i Zespołów Mieszkaniowych Instytutu Kształtowania Środowiska koszty budowy domów niskich i średnich są o około 26 procent mniejsze niż domów wysokich. W zestawieniu z kosztami zabudowy wysokościowej, która musi spełniać specjalne wymagania przeciwpożarowe — różnica ta jest jeszcze większa. (PAP)

„Nasza gmina” Konkurs na pamiętniki

Instytut Rozwoju Wsi i Rolnictwa PAN wspólnie z resortami administracji i gospodarki terenowej oraz rolnictwa, spółdzielczością rolniczą, Centralnym Związkiem Kółek Rolniczych i Centrum Pamiętnikarstwa Polskiego ogłasza ogólnokrajowy konkurs na pamiętniki i dzienniki pod nazwą „Nasza gmina”.

W nadsyłanych pracach znaleźć się powinny m. in. takie zagadnienia jak sprawy załatwiania interesów w urzędzie gminnym i innych organizacjach i instytucjach obsługujących wieś oraz odpowiedzi na pytania: co stanowi obecnie główną trudność dla gospodarstw rolnych i placówek gminnych oraz jak widzą możliwość szybkiego rozwiązania tych spraw? Co należy uczynić, aby twoja gmina rozwijała się szybko?

Wśród zwycięzców konkursu, który potrwa do 31 marca 1977 r. rozlosowane zostanie 5 nagród pieniężnych w wysokości od 25 000 do 5 000 zł i 25 wyróżnień po 1000 złotych każde.

Prace konkursowe opatrzone do kładnym adresem z podaniem wieku, wykształcenia, zawodu i stanowiska należy nadsyłać na adres: Instytut Rozwoju Wsi i Rolnictwa PAN 00-108 Warszawa, ul. Zielona 39, pok. 807 z dopiskiem na kopercie „Nasza gmina”. (PAP)

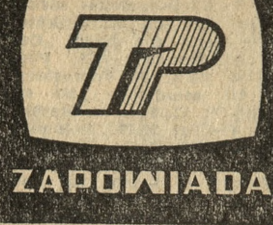
W „LITERATURZE” — Jerzy Putrament przedstawia rozważania o biurokracji. Autor pisze: — Biurokrata jest trudny do zwalczania. Wszakże posiada swoją pięć achillesową, jest nią jego odgórna twarz, odtworzona przy pomocy umiśmierzenia. Wystarczy wyrzucić się usług, do których nie ma się gotowości, a znacznie łatwiej, śnić i opanować go anemii, patrzeć, a lada wiosenny podmuszek może go zalać.

W „PRZEKROJU” — jeden z najwybitniejszych współczesnych cyrylogów Herbert von Karajan mówi o sobie i sztuce dyrygentowania.

W „litd” — dodatek zawierający tezy programowe na II Zjazd Socjalistycznego Związku Studentów Polskich.

W „SPORTOWCU” — Roman Szymczak w artykule „Mineralna dla wszystkich” przedstawia niełatwe problemy poznawczego AZS-u.

W „MOTORZE” — zawsze aktualne hasło: UWAGA! NA PIĘSZYCH — SUMIENIE NIE ZNA OKOLICZNOŚCI LAGODZĄCYCH. LEKTOR



Sobota 12 II

PROGRAM 1

11.35 — „Kojak” — seryjny film fab. prod. USA pt. „Zabij świadków mojej hanby” (kol.);
15.05 — Redakcja szkolna zapowiada;
15.15 — Program dnia;
15.20 — Dla dzieci: „Złoty kaczor” — bajka Korneli Dobkiewiczowej, adaptacja Kazimiera Rybakowa;
15.50 — Radzimy rolnikom;
16.00 — Dziennik (kol.);
16.10 — Obiektyw;
16.30 — Sobota młodych — „Chansonada”;
17.15 — „Opowieści znad Drwęcy” (kol.);
17.40 — „Kółko i krzyżyk” — teleturniej;
18.00 — Studio Sport;
20.30 — „Strzelby Apaczów” — film fab. prod. USA (kol.);
22.05 — Śpiewa Helena Vondraczkowa (kol.);
22.35 — Dziennik (kol.);
22.50 — Kino Noce: „Beniamin, czyli pamiętnik cnotliwego młodzieńca” — film fab. prod. franc. (kol.).

PROGRAM 2

15.50 — Program dnia;
15.55 — Popołudnie podróży i przygody, w programie filmy: „Śladami Conrada” — Indonezja, „Śladami Cervantesa” (kol.);
16.55 — „Uśmiech starego kina” — „Czas tańca” — film archiwalny prod. franc. (kol.);
17.45 — Telekin do sprzed. lat: „Cztery pancerni i pies” odc. 15 pt. — „Wysoka fala”;
18.40 — Teleskop;
20.30 — „Noc w Wenecji” — telewizyjna wersja operetki Jana Straussa;
22.05 — „24 godziny” (kol.);
22.15 — „Niebieski sygnał” — seryjny film fabularny (kryminalny) prod. TV bułgarskiej, pt. „Krwawy Tonio”;
23.05 — Koncert w wykonaniu solistów Państwowego Teatru Opery i Baletu im. Kirowa w Leningradzie. W programie utwory Michała Glinki, Sergiusza Rachmaninowa, Mikołaja Rymskiego-Korsakowa i Modesta Musorgskiego (kol.).

Niedziela 13 II

PROGRAM 1

7.55 — Nasze spotkania — „Egzaminy i nowy semestr”;
8.10 — Nowoczesność w domu i zagrodzie;
8.35 — Studio Sport — Andrzej Bachleda zaprasza;
8.55 — Program dnia;
9.00 — Dla młodych widzów: „Te le ranki w programie m. in. film ser. prod. ang. pt. „Księżę i zebak”;
10.20 — Antena;
10.45 — „Junga z floty północnej”;
12.10 — Dziennik (kol.);
12.30 — Rolnicze rozmowy;

TYLKO W NIEDZIELĘ

13.00 — Zapowiedź programów;
13.05 — Piosenki na życzenie;
13.10 — „Aukcja” — reportaż z aukcji plastyki współczesnej na rzecz odbudowy Zamku Królewskiego w Warszawie;
13.20 — „Symfonia dla 30 tysięcy” — film dokumentalny o budowie Huty Katowice;
13.45 — „Jest taka góra” — reportaż ze Szczyrk i Korbietowa o trudnej sytuacji narciarstwa rekreacyjnego;
14.00 — „Aukcja”;
14.10 — „Na kogo popadnie” — teleturniej;
14.40 — „177 sekund magii” — program rozrywkowy;
15.05 — Losowanie Dużego Lotka;
15.25 — „Trybunał wyobraźni” — Spór o walory literackie i artystyczne powieści Mniszkówny „Trędowata”;
16.20 — „Spotkanie z balladą” (cz. 1);
17.00 — „Po latach” — montaż kronik związanych z rocznicą powstania Związku Walki Młodych;
17.15 — „Pamiętnik literacki” Jerzego Putramenta;
17.30 — „Spór o Barbarę” — program publicystyczny na temat postaci Barbary Radziwiłłówny;
17.55 — Spotkanie z balladą (cz. 2);
18.55 — „Olsztyn po raz pierwszy” — relacja z przebiegu I Festiwalu Filmów i Widowisk Telewizyjnych w Olsztynie;
18.55 — „Piosenka na życzenie”;
20.30 — „Bądź piękna i miła” — komedia sensacyjna prod. franc.;
22.15 — „Sam na sam” z Franciszkiem Starowieyskim — znanym plastykiem plakacista, scenografem, kolekcjonerem;
23.15 — Reportaż filmowy.

PROGRAM 2

12.45 — Program dnia;
12.50 — Muzyczna teleteka;
13.30 — Dla dzieci: „Baw się razem z nami” — turniej sportowy;

14.30 — Wojskowy Film Dokumentalny (kol.);
15.10 — Czerdziestolatek — odc. 8 pt. „Otwarcie trasy czyli czas wojny” — film ser. prod. TP (kol.);
15.55 — Z cyklu — „Opera Polska” — „Operowe sceny”;
16.35 — „Prawda czasu — prawda ekranu” — „Siostry” cz. 2 filmowa ekranizacja trylogii A. Tołstoja — „Droga przez mękę” (kol.);
18.15 — Studio Sport;
20.30 — Praskie Studio Muzyczne — koncert solistów jazzowych (kol.);
21.00 — „Twarze teatru” — Kazimiera Nogajówna (aktorka Teatru im. Bogusławskiego w Kaliszu);
21.35 — Klub Filmowy: — „Na białym koniu” — film fab. prod. weg.

Poniedziałek 14 II

PROGRAM 1

15.50 — NURT — Filozofia — „Dla lektury marksistowska jako ogólna teoria poznania”;
16.25 — Program dnia;
16.30 — Dziennik (kol.);
16.40 — Obiektyw;
17.00 — Dla młodych widzów: „Zwierzyniec” (kol.);
17.55 — „Wysoko ku niebu” — odc. 3 ser. filmu fab. prod. ZSRR (kol.);
20.30 — Teatr Telewizji: Franz Xaver Kroetz — „Górna Austria” (kol.);
21.30 — „Camerata”;
22.25 — Z cyklu filmów z Ameryki Południowej „Wzdłuż Andów” odc. 1 (kol.);
22.40 — Dziennik (kol.).

PROGRAM 2

15.40 — Język niemiecki — Kurs podstawowy, l. 17;
16.10 — Rozpoczęcie programu;
16.15 — Śpiewa Andrzej Sikorowski;
16.45 — Studio: „Nasz gość”;
16.50 — „Sporty różne, dziwne i ciekawe” (program T. Hopferra);
17.00 — Studio: „Nasz gość”;
17.10 — „Ja twoje płucę.” z cyklu „Twoje zdrowie” — film dok. prod. ang.;
17.30 — Studio: „Nasz gość”;
17.35 — „Sportowe upadki roku” (program T. Hopferra);
17.45 — Studio: „Nasz gość”;
17.50 — „Ja twój kregosłup” z cyklu „Twoje zdrowie” — film dok. prod. ang.;
18.10 — Studio: „Nasz gość”;
18.25 — „Ach jak przyjemnie” — gra zespołu „Samy swoi”;
18.40 — Teleskop;
20.30 — „Maryla 2000”;
21.15 — Studio: „Nasz gość”;
21.25 — Mistrzostwa Polski hokeistów szkół;
21.50 — Studio: „Nasz gość”;
21.55 — „Roboty” — program Wandy Konarzewskiej z cyklu „Nie do wiary”;
22.15 — 24 godziny;
22.25 — „Nie do wiary” c.d.;
22.50 — Studio II na I Festiwalu Filmów i Widowisk Telewizyjnych „Olsztyn 77”;
24.00 — NURT.

Wtorek 15 II

PROGRAM 1

16.25 — Program dnia;
16.30 — Dziennik (kol.);
16.40 — Obiektyw;
17.00 — Studio Telewizji Młodych;
17.40 — „Kółko i krzyżyk” — teleturniej;
17.55 — „Świat i Polska” — prowadzi Mieczysław F. Rakowski (kol.);
18.25 — „Komiecy niemego ekranu” — „Uśmiech starego kina” — montaż komedii filmowych z lat 1914–1930;
18.50 — Radzimy rolnikom (kol.);
20.30 — „Lucjan Leuwen” — film TV franc. — odc. 1 serialu fab. realizowanego na podstawie powieści Stendhala;
22.15 — „Hawiarzkie drogi” — historia górnictwa i hutnictwa tatrzańskich;
22.45 — Dziennik (kol.).

PROGRAM 2

16.45 — Język angielski — Kurs podstawowy, l. 17;
17.15 — Program dnia;
17.20 — „Niewinni wobec prawa” — fabularny reportaż prod. weg. oparty na autentycznym wydarzeniu — procesie o dzieciobójstwo;
18.20 — „Mam pomysły”;
18.40 — Teleskop i teleklama;
20.30 — „Wtorek melomana”;
21.30 — 24 godziny;
21.40 — Anatomia spektaklu — Teatr Skuszanki (Ślub);
22.10 — Z cyklu: Malarstwo i film — filmy Jarosława Brzozowicza;
22.55 — Język niemiecki — Kurs podstawowy, l. 17 (powt.).

Środa 16 II

PROGRAM 1

14.00 — „W drodze do nowego”, odc. VII: „Żywnie bycia”;
15.50 — NURT — Matematyka;
16.25 — Program dnia;
16.30 — Dziennik;
16.40 — Obiektyw;
17.00 — Dla dzieci: „Co to jest?” konkurs-zabawa;
17.30 — Losowanie Małego Lotka;

17.45 — „Test” — widowisko publicystyczne o charakterze rozrywkowym (kol.);
18.35 — Z cyklu: „Świat, który nie może zginąć” — „Bez krwawej, pod wodą łowy” — film dok. prod. ang. (kol.);
20.30 — Filmoteka Arcydzieł: „Włóczykij” — film fab. prod. włoskiej;
22.20 — Dyskusja po filmie „Włóczykij”;
22.45 — Dziennik.

PROGRAM 2

16.15 — Język francuski — Kurs 2 stopnia, l. 40;
16.45 — Program dnia;
16.50 — Zagraniczny film dokumentalny: „Wesele”;
17.40 — „Rozbitkowie” — film przygodowy prod. ang.-aust., odc. 1 pt. „Wyspa” (kol.);
18.10 — Dla młodych widzów: „Skrydła”;
18.40 — Teleskop;
20.30 — Studio Sport;
21.30 — 24 godziny;
21.40 — Powroty na życzenie — program rozrywkowy;
22.30 — Język angielski — Kurs podstawowy, l. 17 (powt.);
23.00 — NURT — Psychologia.

Czwartek 17 II

PROGRAM 1

11.35 — „Włóczykij” — film prod. wł.;
16.10 — Telewizyjny informator wydawniczy;
16.25 — Program dnia;
16.30 — Dziennik (kol.);
16.40 — Obiektyw — program woj. poznańskiego, gorzowskiego, kaliskiego, leszczyńskiego, pilskiego, zielonogórskiego;
17.00 — Dla młodych widzów: „Bratek przy kominku”;
18.00 — „Poligon”;
18.20 — „Przygoda z nauką”;
18.50 — Radzimy rolnikom (kol.);
20.30 — Teatr Sensacji — „Przerwana gra”;
21.55 — „Pegaz” (kol.);
22.40 — Dziennik (kol.).

PROGRAM 2

16.35 — Język rosyjski — kurs podstawowy — lekcja 17;
17.05 — Program dnia;
17.10 — „Szczelbie” — dyskusja w studio między zainteresowanymi miłośnikami nabywcami telewizorów i przedstawicielami przemysłu handlu i usług (kol.);
17.35 — „Słowa za słowa”;
18.05 — Z cyklu: „Kto pyta nie błądzi” — archeologia gwiazd;
18.15 — Kino filmów animowanych (kol.);
18.40 — „Teleskop”;
20.30 — „Oto muzyka” — program muzyczno-rozrywkowy TV NR1 (kol.);
21.10 — „Wizyta w La Scali” (kol.);
21.40 — „24 godziny” (kol.);
21.50 — Kino Miniatur — „Czarne humoreski”;
22.30 — Język francuski — kurs II stopnia — lekcja 40 cz. 1 (powt.).

Piątek 18 II

PROGRAM 1

15.50 — NURT — Psychologia;
16.25 — Program dnia;
16.30 — Dziennik (kol.);
16.40 — Obiektyw;
17.00 — Dla dzieci — „Pora na Telefora”;
17.30 — Lektury „Pegaza” (kol.);
17.55 — „Na śmierć i życie” odc. 2 — filmu wojennego — sensacyjnego prod. TV bułg.;
20.30 — Z cyklu „Młodość niejedną ma miłość” — dramat psychologiczny prod. CSRS „Natalie”;
21.30 — „Pamiętnik wychowawcy” — film społeczno-obyczajowy prod. wlos., odc. 1 „Chłopcy Tiburtima”;
22.45 — Dziennik.

PROGRAM 2

15.25 — Program dnia;
15.30 — „Pegaz” (kol.);
16.15 — Towarzystwo Wieczny Po-wszechnej — „Kultura języka”;
16.45 — Teatr Telewizji — „Górna Austria” (kol.);
17.40 — Dla młodych widzów: „Piątkowe porady dla młodzieży”;
18.40 — „Teleskop”;
20.30 — „Norma” Vincenzo Belliniego — akt 1 — retransmisja wielkiego dzieła operowego ze sławnej La Scali w Mediolanie (kol.);
21.55 — „24 godziny” (kol.);
22.05 — „Norma” — Vincenzo Belliniego — akt 2 i 3 (kol.);
23.10 — Język rosyjski — kurs podstawowy — lekcja 17 (powt.);
23.40 — NURT — Filozofia.

STAJE PROGRAMY: Telewizyjny Technikum Rolnicze — sobota 6.00, 6.30, 13.45, 14.30; niedziela 6.55, 7.25; wtorek 13.45, 14.30; środa 6.00, 6.30, czwartek 13.45, 14.30; piątek 6.00, 6.30, 12.45, 13.25; Radiowo-Telewizyjna Szkoła Średnia — poniedziałek 12.45, 13.25; wtorek 6.00 i 6.30; środa 13.25; czwartek 6.00 i 6.30; sobota 9.00; niedziela 9.00, 11.05, 12.45; czwartek 11.05; piątek 9.00, 10.00, 11.05, 12.00.
CODZIENNE: Dobranoc dla dzieci i program dla młodzieży 19.00; Wieczór z dziennikiem 19.30 (kol.).

Pracownicy poszukiwani

Przedsiębiorstwo PKS Oddział I w Poznaniu, ul. Towarowa 17/19 (dworzec autobusowy) — zatrudni zaraz:

konduktorów autobusowych.

Warunki pracy i pracy do uzgodnienia. Zgłoszenia należy kierować do Sekcji Spraw Osobowych, pokój 118 (dworzec autobusowy). 445-K1

Praca • Nauka

Zatrudnię panie do szycia i ręczniarki. Telefon 632-41. 15466g

Blacharza samochodowego przyjmę. Warunki bardzo dobre. Warsztat blacharski, Poznań, Słowicza 28 — Górczyn. 1431gpr

Sprzedam sadzonki pomidorów Revertum Multicross, Michał Celler, Luboń 3, Zabikowo. 15633g

Tańców towarzyskich wyucza Adela Szczurkówna, Poznań, al. Marcinkowskiej 2a, parter. 13545g

Potrzebny pracownik do ogrodnictwa. Samodzielny pokój, Suchy Las, Promieni 9, tel. Poznań 12-08-85 wewn. 24. 14929g

Przyjmę na stałe panią do ogrodnictwa. Sułecz Poznań, Os. Kosmonautów 7A m. 8. 14983g

Krawiec na konfekcję męską, potrzebny. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 14994g.

Technik samochodowy z praktyką, poszukuje pracy. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 14869g.

Przyjmę krawcową do pracowni krawiectwa lekkiego. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 15079g.

Krawca lub krawcową na dobrych warunkach, zatrudnię zaraz, praca stała, konfekcja. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 15084g.

Poszukuję pani do dziecka. Tel. 20-38-52, od godz. 16. 15341g

Kucharz z wysokimi kwalifikacjami, potrzebny za raz do Chodzieży, warunki do uzgodnienia. Mieszkanie zapewnione. Chodzież, tel. 20-082. 15189g

Potrzebna kobieta do prac domowych, w gospodarstwie rolnym, dobre warunki, pełne utrzymanie. Matysiak, Poznań, ul. Strolecka 184. 15171g

Przyjmę opiekunkę do 2,5-letniego dziecka, Debiec, Orzechowa 15 m. 10. 15219g

Panią do opieki nad półtorarocznym dzieckiem, na 7 godzin dziennie. Możliwość zamieszkania. Podolska 13 (Solacz). 15242g

Potrzebna opiekunka do czteromiesięcznego chłopca. Kadecka 17, telefon 67-28-88. 15259g

Magister chemii, udziela korepetycji. Krenz, tel. 722-71. 14838g

Matematyk — udziela korepetycji maturzystom i studentom. Tel. 601-04, godz. 10–14. 15314g

Kupno • Sprzedaż

Kupię bony PeKaO. Tel. 67-22-97. 15239g

Noż elektryczny do krojenia materiału — kupię. Tel. 67-30-41. 15399g

Kupię maszynę do pisania — walizkową. Tel. 32-18-77. 15396g

Sprzedam sponowiażalną traktorową urownościzną, siewnik zbożowy traktorowy nowy „Saksona” 3-metrowy. Dopiewo, ul. Szkolna 5, koło Poznania. 15439g

Ciekawe kamienie do pierścieni oraz obrazy olejne sprzedam. Telefon 67-29-07 w godz. 17–20. 15406g

KOLEŻANEC
mgr. DAŃCIE WINNICKIEJ
SERDECZNE WYRAZY WSPÓŁCZUCIA

z powodu śmierci

Ojca

składają

WSPÓŁPRACOWNICY

MPRB nr 3 w Poznaniu.

547-K3

Wielbłemu Duchowiństwu, Krewnym, Przyjaciół i Znajomym — za okazane nam współczucia, serce i dowody pamięci, za modlitwy i kwiaty oraz Wszystkim, którzy brali udział w pogrzebie, śp.

KSIEŻA INFULATA
GERARDA MIZGALSKIEGO
SERDECZNE „BÓG ZAPŁAC”
Brat z rodziną

559-U3

Zastępcy dyrektora d/s technicznych
inż. ZBIGNIEWOWI KADZIOŁE
z powodu zgonu

Ojca

SERDECZNE WYRAZY WSPÓŁCZUCIA

składają:
Dyrekcja, Rada Zakładowa i współpracownicy

PZD

Zjednoczenie Technicznej Obsługi Rolnictwa w Poznaniu, ul. Składowa 4

POSZUKUJE GARAŻU dla samochodu osobowego.

Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 443-K1 lub telefonicznie 501-93, 586-25.

443-K1

Zamienię nowego Fiata 126p — na nowego Fiata 125p, lub Skodę. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 14984g.

Fiata 126, nowego, kupię najchętniej odbiór z Polmozytu. Tel. 20-23-34, po godz. 18. 14948g

Sprzedam Fiata 125 — 1500, odbiór z Polmozytu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 15024g.

Opony do Zastawy, Trabanta, Wartburga, Moskwicza, Fiata, Syreny, Warszawy, Wolgi i inne nowe powe bieżnikujące. Warsztat Wulkanizacyjny „Witgum”, Poznań, Dąbrowskiego 185. 15118g

Opony oddane do bieżnikowania w 1976 r., proszę odebrać do 28 bm. Po tym terminie będą sprzedane. Warsztat Wulkanizacyjny „Witgum”, Poznań, Dąbrowskiego 185. 15115g

Sprzedam natychmiast Fiata 126p, odbiór z Polmozytu. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 15138g.

Sprzedam samochód Fiat 126p, fabrycznie nowy. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 15184g.

Sprzedam Fiata 600. Tel. 558-63, po godz. 16. 15280g

Sprzedam samochód ciężarowy marki Star, na ropę. Wiadomość: Poznań, ul. Konińska 20 m. 1. II ptr. 15312g

Lokale

M-5 — 3 pokoje, kuchnią, I piętro, komfort, w Bezdlinie, niedaleko Huty Katowice, zamienię na równorzędne w Poznaniu lub okolicy. Listy wypisujące pod adresem: Nysa, 42-500 Będzin, Skalskiego 1 m. 61. 14343g

Panna pracująca poszukuje pokoju jednoosobowego. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 15400g.

Dwóch studentów poszukuje pokoju. Tel. 67-96-63, godz. 10–15. 15498g

Małżeństwo z dzieckiem poszukuje nieumeblowanego w nałm. Płatne rok z góry. Tel. 20-00-81, wewn. 10-31, do godz. 13. 15438g

Sprzedam mieszkanie własnościowe 3 pokoje, 50 m² z garażem i telefonem, atrakcyjna lokalizacja, na Grunwaldzie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 14914g.

Sprzedam Syrenę 104, rocznik 1971. Ogłądać można od godz. 7–14, Poznań, Mickiewicza 7, tylko w dni powszednie. 15436g

Sprzedam Fiata 1300, rok 1974. Luboń 3, Czerwony Armii 67. 15450g

Renaulta sprzedam. Senatorka 33. 15451g

Trabanta kupię. Telefon 461-24. 15323g

Okazyjnie sprzedam Warszawę Combi, górnozaworową, Os. Plewiska, ul. Łąkowa 28. 14930g

Blotniki do Warszawy 223 + mudy z programi sprzedam. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 14942g.

Sprzedam Skodę S 100 L, rocznik 1974 (grudzień). Tel. 522-47. 15227g

Wartburga 353 de Lux 71 — sprzedam. Poznań, Szewska 20 m. 4. 15220g

Wszystkim, którzy okazali dowody pamięci, życzliwości i pomoc, złożyli wieńce i kwiaty oraz za udział w pogrzebie, śp.

WANDY NOWICKIEJ

z domu Bartkowiak

SERDECZNE PODZIĘKOWANIE

składają

mąż z córkami

15009g

Wszystkim, którzy okazali nam serce, współczucie i pomoc w ciężkich chwilach, złożyli wieńce i kwiaty oraz uczestniczyli w ostatniej drodze mego najdroższego męża i syna

ZDZISŁAWA SROCZYŃSKIEGO

SERDECZNE PODZIĘKOWANIA

składają

żona i matka

15010g

Wszystkim, którzy okazali współczucie, życzliwość i pomoc, wzięli udział w pogrzebie oraz złożyli wieńce i kwiaty na grobie mego męża

BOGDANA FRANKIEWICZA

SERDECZNE PODZIĘKOWANIE

składają

żona z rodziną

15154g

PRZEDSIĘBIORSTWO SPÓŁDZIELCZE
WYKUPI BUDYNEK NADAJĄCY SIĘ
na POMIESZCZENIA BIUROWE
o powierzchni ca 700—800 m²
na terenie miasta Poznania
(dzielnic peryferyjne wykluczone).

Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 490-K1

Praca • Nauka

z egzystencji uczniów. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 15459g.

Wzrost kierownika renowacji i meczystwa do za-
jęcia inspektora i ko-
m. H. Jordanów, Po-
znanie, pokrzywno 46.
15497g

Pracę murarzy. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 15530g.

uczennica cukier
potrzebni zaraz
Czerwonej Armii
15569g

potrzebni krawiec i kraw-
czy, praca konfekcyjna.
Oferty „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 15642g.

Własnościowy lokal na ga-
binet lekarski kupię —
wyzdierzawie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 15455g.

15553g

UWAGA, PLANTATORZY!
POZNAŃSKIE ZAKŁADY ZIELARSKIE „HERBAPOL”
zawiadamiają, że prowadzą w dalszym ciągu bez ograniczenia
KONTRAKTACJĘ UPRAW ZIELARSKICH NA ROK 1977
i dalsze lata
na nowych warunkach skupu i płacą za 100 kg surowca suchego
w I gatunku:

Nieruchomości

Sprzedam pół domu z wol-
nym mieszkaniem. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 15503g.

Kupię działkę z prawem
budowy — od 1.500 m², w
woj. poznańskim, blisko
komunikacji, chętnie na
Osiedlu Plewiska. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 15491g.

Sprzedam zagospodarowa-
ny, pięknie położony wię-
kszy obiekt ogrodniczy w
Poznaniu, w tym szklar-
nie 700 m², w pełnej pro-
dukcji oraz dom jednorod-
zinny wolnostojący. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 15537g.

Zguby • Różne

Cięcie blachy na gilotynie
— szer. cięcia 1350 mm,
grubość cięcia 1 mm, wy-
oblanie według modeli do
średnicy 500 mm, frezowa-
nie na obwiedniach od
0,5—2,5 modułu oraz
od średnicy 8—320 mm,
różnego rodzaju prace to-
karskie, wykonuje Karol
Orwat, Łukaszczyca 30,
tel. 648-12. 15565g

Oferta dla Pań! Szybie
spodni ciążowych, w krót-
kim terminie. Tel. 33-15-74,
od godz. 8—15, Szewczyk.
15141g

Poszukuję dostawców na
damsko-męskie i młodzie-
żowe wyroby z teksasu:
spodnie, kamizelki, su-
kienki, spodnie, koszule.
Oferty „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 14143gpr.

Naprawa lodówek. Tel.
33-16-07 — Hajdrych.
14787gpr

OKAZJA! OKAZJA!

WOJEWÓDZKA SPÓŁDZIELNIA PRACY
USŁUG PRALNICZO-FARBIARSKICH

„ŚWIT”

ZAWIADAMIA P. T. KLIENTÓW, że

CZYSZCZENIE GARDEROBY
ORAZ PRANIE BIELIZNY

oddanej w dniach od 14 do 28 lutego 1977 r.

WYKONANE BĘDZIE W 7 DNIACH
po cenie normalnej.

Zachęcamy do skorzystania z OKAZJI za pośred-
nictwem naszych placówek usługowych

w POZNANIU, GNIĘZNI, WRZEŚNI, NOWYM
TOMYŚLU, ŚREMIE, ŚRODZIE oraz MOSINIE.
505-K1

Kupię garaż lub kupię
bądź wydzierżawię teren
pod garaż w Piatkowie.
Tel. 20-06-54. 15021g

Do budowy fermy wielko-
towarowej, przyjmuję współ-
nika — udziałowca z go-
tówką. Możliwość krótko-
terminowego wycofania u-
działu. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 15155g

Na zbliżający się sezon
wiosenny, polecam duży
wybór płaszczyków dzie-
cięcych, oraz spodni mło-
dzieżowych. Zakład Kra-
wiecki, Różana 22, Szew-
czyk. 15142g

Uwaga! Skutecznie usuwa
łupież na głowie, zapobie-
ga wypadaniu włosów, re-
generuje włosy zniszczo-
ne. Gabinet Kosmetyczny
w Poznaniu, tel. 620-72 —
Listowska. 15168g

Pracownicy poszukiwani

Zakłady Przemysłu Metalowego H. Cegielski
w Poznaniu — przyjmą do pracy w okresie
sezonu letniego w Ośrodkach Wczasowych
i Kolonijnych:

- kierownika żywienia,
- kierowników kolonii,
- lekarzy,
- pielęgniarki,
- wychowawców,
- instruktorów WF,
- instruktorów KO,
- kuchmistrza,
- kucharki (rzy),
- pomoce kuchenne,
- kelnerki,
- zaopatrzeniowców,
- magazynierów,
- pracowników magazynowych,
- palaczy,
- ratownika,
- ogrodnika,
- pokojowe.

Warunki pracy i płacy do omówienia w Dzia-
le Socjalnym HCP, Poznań, ul. Dzierżyńskiego
nr 216. 336-K1

Poznańskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Monta-
żowe Poznań - Podolany, ul. Druskienicka 16
(dojazd autobusem 68, 68-bis, 72) — zatrudni od
15. V. — 7. IX. 77 — do Ośrodka Wcza-
sowego w Dziwnowie:

- kierownika OW,
- szefa kuchni,
- zastępcę szefa kuchni,
- kucharki,
- pomoce kuchenne,
- intendenta,
- magazyniera.

Zgłoszenia osobiste lub pisemne pod w/w
adresem (pok. 215, 118). 508-K1

Dyrekcja Oddziału Zaopatrzenia i Usług Tech-
nicznych STW w Poznaniu, ul. Kolejowa 57 —
zatrudni zaraz
głównego księgowego.

Kandydat powinien posiadać wykształcenie
wyższe lub średnie ekonomiczne plus praktyka.
Wynagrodzenie przewidziane wg układu zbio-
rowego pracy dla pracowników zatrudnionych
w spółdzielczości zaopatrzenia i zbytu.

Zgłoszenia przyjmuje i informację udziela
Dział Spraw Pracowniczych i Ekonomiczno-Or-
ganizacyjnych OZiUT Poznań, ul. Kolejowa 57
— telefon 620-61, wewn. 67. 387-K1

Komunikaty

Wielkopolskie Zakłady Gazownictwa i Górnictwa Nafty i Gazu w Poznaniu, ul. Grobla 15 —
zawiadamiają wszystkich odbiorców gazu za-
mieszkałych w Pobiedziskach, że w dniu od
16—18 lutego 1977 r. nastąpi wprowadzenie w
miejscu dotychczasowego gazu miejskiego —
gazu ziemnego zaazotowanego, podgrupy GZ-8.

Gaz ziemny zaazotowany w dniu 16 lutego br.
doprowadzony zostanie do miasta Pobiedzisk,
natomiast przystosowania urządzeń gazowych
dokonają monterzy WZGiGNI

NIEODPŁATNIE

w terminach podanych na ogłoszeniach w klat-
kach schodowych. Do czasu przybycia monte-
rów nie należy żadnych urządzeń eksploatować.
Urządzenia gazowe u odbiorców użytkujących
gaz do celów innych niż prowadzenie gospo-
darstwa domowego, będą adaptowane

ODPŁATNIE

po dostarczeniu zlecenia na adres WZGiGNI.

Warunkiem dokonania adaptacji urządzenia
gazowego będzie jego dobry stan techniczny.

Urządzenia technicznie niesprawne będą
płombowane do czasu usunięcia nieprawdło-
wości przez użytkownika.

Jednocześnie przypomina się o konieczności
stałego utrzymania nagrzewnic grzejników wo-
dy przepływowej (pieców kąpielowych, term)
w stanie czystym. Będzie to również warun-
kiem na zamontowanie w tych urządzeniach
nowego palnika przystosowanego do spalania
gazu ziemnego zaazotowanego podgrupy 8.

W wymienionym dniu wszelkich informacji
udzielać będzie punkt informacyjny zlo-
kalizowany w Gazowni Pobiedziska, ul. Kisz-
kowska 12, tel. 34, w godzinach od 10—18, w
pozostałych dniach od godz. 7—15.

W dniu wymiany gazu — urządzenia gazo-
we prosimy utrzymać w stanie czystym.

DYREKCJA

**Wielkopolskich Zakładów Gazownictwa
i Górnictwa Nafty i Gazu — Poznań,
ul. Grobla 15.**

512-K1

PRZEDSIĘBIORSTWO SPÓŁDZIELCZE

WYNAJMIE LOKALE NADAJĄCE SIĘ

na POMIESZCZENIA BIUROWE
o powierzchni ca 150 m²

wolne zaraz na terenie miasta Poznania
(dzielnic peryferyjne wykluczone).

Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 489-K1

Zarząd Zieleni Miejskiej w Poznaniu —
zawiadamia, że przystępuje

na Cmentarzu Komunalnym nr 1 na Miło-
stowie do likwidacji grobów pochodzących
z ekshumacji wykonanych w 1951 r. na
cmentarzach: Archikatedralnym oraz Pa-
rafi św. Jana, które mieściły się u zbiegu
ulic Wileńskiej i Krańcowej.

Zainteresowane rodziny zmarłych, spoczywa-
jących na tej kwaterze mogą wyrazić życzenie
przeniesienia zwłok na część grzebalną na tym
samym cmentarzu komunalnym w Miłostowie
na koszt państwa.

Natomiast przeniesienie zwłok na inne cmen-
tarze przeprowadzą rodziny we własnym za-
kresie na własny koszt.

Ukończenie prac ekshumacyjnych winno na-
stać do dnia 15 kwietnia br.

W związku z powyższym zainteresowani mo-
gą uzyskać szczegółowe informacje w sprawach
ekshumacyjnych w Spółdzielni Pracy „Uni-
wersum” w Poznaniu przy ul. Wielkiej nr 7/8
— do dnia 15. III. 1977 r. w godz. od 8—14.

W przypadku nieuwzględnienia w tym terminie
danych o pochowanych zwłokach zostaną one
przeniesione jako nieznane.

Prace likwacyjne kwatery rozpoczną się
po 15. IV. 1977 r.

Dyrektor

Zarządu Zieleni Miejskiej
468-K1

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu
10 lutego 1977 r. zginął tragicznie nasz długolet-
ni i nieodżałowany pracownik

JULIAN WYDUBA

starszy inspektor
Zespołu Opieki Zdrowotnej w Jarocinie.
W Zmarłym tracimy cenionego pracownika,
społecznika i serdecznego koleżę.

Pogrzeb odbędzie się w dniu 13 lutego 1977 ro-
ku o godzinie 13.30 w Witaszycach.

Rodzinie Zmarłego wyraży głębokiego współ-
czucia składają

Dyrekcja, Rada Zakładowa, POP i pracownicy
Zespołu Opieki Zdrowotnej w Jarocinie.

† Dnia 8 lutego 1977 r. odszedł od nas nasz
najukochańszy syn i brat, sp.

ROBERT BUDYCH

Pogrzeb odbędzie się dnia 15 bm. o godz. 11
na cmentarzu na Junikowie.

W smutku pogrążeni
rodzice z dziećmi i rodzina
570-U3

† Dnia 7 lutego 1977 roku zmarła, opatrzona
Sakramentami św., nasza droga siostra i cio-
cia, sp.

KATARZYNA WIATR

Pogrzeb odbędzie się dnia 15 bm. o godz. 11.55
na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona
RODZINA
565-U3

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu
10 lutego 1977 r. zmarła przeżywszy lat 75
moja najukochańsza żona, nasza najdroższa mat-
ka, teściowa, babcia i siostra, sp.

AGNIESZKA KĘDZIA

z domu Witkowska

Pogrzeb odbędzie się w dniu 12 bm. o godzi-
nie 12.50 na cmentarzu junikowskim.

Strapiiony

mąż z rodziną

Ul. Promienista 116 m. 3.

† Dnia 11 lutego 1977 r. zmarł nagle przeży-
wszy lat 54 mój najdroższy mąż, nasz ukocha-
ny ojciec, sp.

inż. TADEUSZ LENCZNEROWICZ
odznaczony Krzyżem Kawalerskim
Orderu Odrodzenia Polski.

Pogrzeb odbędzie się dnia 14 bm. o godz. 11
na cmentarzu na Miłostowie.

W głębokim smutku pogrążona
żona z synami
Al. Marcinkowskiego 11 m. 24. 15727g

† Dnia 10 lutego 1977 r. zmarł przeżywszy lat 77
nasz drogi ojciec, teść i dziadek, sp.

WŁADYSŁAW WOJTYCH

Pogrzeb odbędzie się dnia 14 bm. o godz. 12
na cmentarzu na Miłostowie.

o czym z żalem zawiadamia
RODZINA
Ul. Kołska 11. 588-U3

† W dniu 10 lutego 1977 r. odeszła od nas na
zawsze, nasza najdroższa i najdroższa
żona, mamusia, córka i siostra

ROŻA KAŻMIERCZAK

z domu Rzepa

Pogrzeb odbędzie się dnia 13 bm. o godz. 14
na cmentarzu w Mosinie.

W głębokim smutku pogrążeni

mąż z córką i rodziną

Mosina, ul. Skrzyniecka 1. 1500g

† Dnia 8 lutego 1977 r. zmarła nagle nasza
żona, ukochana matka, teściowa i babcia,
przeżywszy lat 74, sp.

STANISŁAWA SZUMIŃSKA

z domu Jurkowska

Pogrzeb odbędzie się dnia 15 bm. o godz. 12.30
na cmentarzu junikowskim.

W głębokim smutku pogrążona
RODZINA
Ul. Skoczowska 12 m. 1. 588-U3

† Dnia 9 lutego 1977 r. zmarła nagle nasza ko-
chana matka, teściowa, babcia, siostra, cio-
cia i kuzynka, sp.

BOGUSŁAWA WEILAND

z domu Młodzianowska

Pogrzeb odbędzie się dnia 12 bm. o godz. 14
w Lipce Krajeńskiej.

Strapiiona
RODZINA
16059g

† Dnia 11 lutego 1977 r. odeszła od nas na zaw-
sze, przeżywszy lat 59 nasza najdroższa żona,
matka, teściowa i babcia

MARIA KAŻMIERSKA

z domu Pluta

Pogrzeb odbędzie się dnia 14 bm. o godz. 14.30
w Inowrocławiu.

W głębokim smutku pogrążony
mąż z rodziną
15693g

† W dniu 10 lutego 1977 r. zmarła nagle moja
najdroższa żona, matka, teściowa, przeży-
wszy lat 63

FRANCISZKA KIERSTAN

emeryt HCP

Pogrzeb odbędzie się dnia 14 bm. o godz. 11.10
na cmentarzu górczyńskim.

W smutku pogrążona
RODZINA
Ul. Głogowska 129 m. 49. 15692g

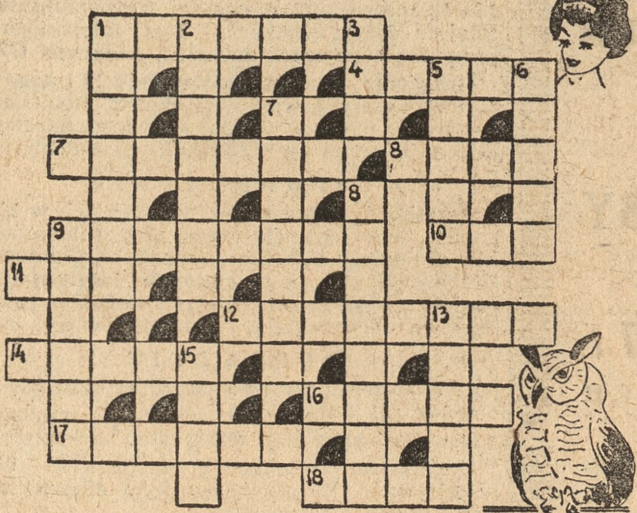
Rodzinie, Przyjaciółkom, Dyrektorowi WOSiR
Oddział w Gnieźnie, Koleżankom i Kolegom
z zakładu pracy, Sasiadom, Znajomym i Wszyst-
kim, którzy okazali nam wiele serca i życzli-
wości w czasie choroby naszej ukochanej ma-
my, a w szczególności wyraży wdzięczności za
codzienną bezinteresowną, troskliwą opiekę
najbliższej Sasiadce z Klecka, za doprowadze-
nie na ostatnią drogę spoczynku, sp.

HELENY ŚMIERZCHALSKIEJ

SERDECZNE PODZIĘKOWANIE

składają

DZIECI
15151g



Poziomo: 1. rzymski piaszcz bez rękawów, spinany na ramieniu lub pod brodą, 4. królewskie nakrycie głowy, rodzaj chusty wykonanej prawdopodobnie ze skóry, 7. rośliny, z której w starożytnym Egipcie wyrabiano szereg przedmiotów użytku codziennego (szczotki, łodzie, maty), a od około 3000 p.n.e. materiał pisarski, 8. miasto w Górnym Egipcie, stolica II nomu, centrum rolnicze i handlowe, 9. miasto na pd.-wsch. wybrzeżu Sycylii, założone przez greckich kolonistów z Koryntu w 734 p.n.e., 10. rzymski ołtarz ofiarny, 11. mezopotamski bóg księżycy, czczony jako pan ludzi i bogów, 12. stolik do uczt rozpowszechniony w kręgu kultury greckiej w okresie archaicznym, 14. typ porągu przedstawiającego nagiego mężczyznę z rękami opuszczonymi wzdłuż ciała i lewą nogą wysuniętą do przodu, 16. bóg powietrza i ziemi, który zesał potop, 17. naczynie ceramiczne o dwóch pionowych uchwytach przeznaczone na oliwę i wino, 18. w świątyni greckiej występ muru utworzony dzięki wyciżeniu bocznych ścian celi.

Pionowo: 1. jedno z 7 wzgórz Rzymu, usytuowane w pobliżu Forum Romanum, 2. muzeum sztuki i kultury materialnej w Leningradzie, największe muzeum ZSRR, jedno z najbogatszych muzeów świata, 3. mezopotamski król bogów, jego świętym zwierzęciem był byk, 5. symboliczny układ i gest rąk oraz palców w indyjskim rytualnym tańcu, 6. typ budowli religijnych, głównie buddyjskich, 7. płaskorzeźbiona stela kamienna stanowiąca dokument aktu nadania przez króla majątku ziemskiego, 8. wewnętrzne pole przyczółka o kształcie trójkątnym, 9. duże naczynie metalowe będące odpowiednikiem dzisiejszego wiadra, 13. Wardhamana Mahawira, założyciel religii dżinizmu w Indiach, 15. budowla wznoszona głównie wokół agory, gimnazjonu i w okręgach kultowych.

Opr. Władysław Firlik

Na rozwiązanie niniejszej krzyżówki czekamy do 18 lutego br. Wśród czytelników, którzy nadesłali prawidłowe brzmienie haseł rozlosujemy trzy książki po 100 zł. Nasz adres: „Głos Wielkopolski”, skrytka pocztowa 1074, kod 60-959 Poznań. Rozwiązania prosimy przysyłać wyłącznie na kartkach pocztowych z dopiskiem: „Krzyżówka nr 6”.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 4

Poziomo: galopka, orkiestra, walc, sarabanda, karnawał, lampeth — walc, tango.

Pionowo: tancerka, twist, rock and roll, kujawiak, fokstrot, taniec.

W wyniku losowania nagrody w postaci książek po 100 zł otrzymują:

Wanda Szyperko, ul. Urbanowska 9 m. 6, Poznań

Zdzisław Wiśniewski, Osiedle Lecha 19/63, Poznań;

Teresa Czekajewska, ul. Włodkowica 3 m. 10, Poznań.

Nagrody wysłamy pocztą.

Wczoraj jechałem do domu wcześniej niż zwykle. Miałem dość żołądka i czułem się fatalnie. Chciałami było tak źle, że nie mogłem nawet spokojnie zebrać myśli. Była to niedyspozycja, którą odczuwałem ostatnio coraz częściej. Moja żona, Alexandra, namawiała mnie, abym poszedł do kliniki na obserwację. Zrazu nie chciałem. Bałem się. Wreszcie zrobiełem to. Lekarze uspokoili mnie. Był to tylko wrzód żołądka, który zawiązywał memu nerwowemu stylowi życia. Potrzebowałem więcej spokoju i dłuższego pobytu w sanatorium.

Ale to było niemożliwe. Jestem człowiekiem interesu, właścicielem galerii sztuki. Przede mną ważne wystawy i aukcje. Byłem, tak mi się wydawało, przez pewien czas, niezbędny w interesach.

Pogoda była wczoraj znów zwirowana. Padał deszcz. Z mojej galerii w Monachium do domu nad jeziorem Starnberg było, jeżeli jechało się autostradą, 25 kilometrów. Włączyłem radio samochodowe, aby się odprężyć. Na ultrakrótkich falach szukałem muzyki lekciej.

Nagle, kiedy znajdowałem się około dwóch kilometrów od mego domu, usłyszałem w odbiorniku głos kobiety, który wydał mi się znajomy. Nie było wątpliwości: to był głos mojej żony. Tę tajemnicę na krótkich falach mogłem sobie wytłumaczyć tylko w jeden sposób: w moim domu znajdował się mikrofon małego aparatu nadawczego, jakiego używają szpiegowie i ja przy nadkładem natrafiałem na te fale, na jakich aparat ten nadawał. Ktoś chciał słyszeć, co się mówi w moim domu. Ale dlaczego? Co to miało znaczyć?

Byłem zrazu tak zaskoczony tym, że słyszę głos żony, iż nie zorientowałem się co mówi i z kim rozmawia. Słyszałem tylko, że rozmawia z jakimś mężczyzną. Rozmawiali o mnie. Miałem zostać zamordowany.

Nie powinien odczuć żadnego bólu — usłyszałem głos żony, jakby chodziło o chorego, któremu trzeba zastosować środek usmierzający. Czy przyrzeka mi pan to?

Ależ naturalnie — odno wiedziałam nieznajomy. Nie poczułem co się z nim dzieje.

Włączyłem silnik i pozwoliłem maszynie toczyć się wolno. Deszcz bił mocno w szyby.

falszywa informacja

— Kiedy otrzymam pieniądze? — zapytał nieznany mężczyzna wprost.

Niewyraźnie poprzez deszcz widziałem wjazd do mego posiadłości a z dala fale na jeziorze. Na parterze świeciło się w trzech oknach mego gabinetu. Usłyszałem w radiu kroki a następnie głos Alexandry.

— Podam panu teraz numer otwierający nasz ścienny sejf... Znajduje się on tu.

Prawdopodobnie stała teraz na wprost obrazu, wiszącego nad moim biurkiem. Za nim był sejf. Tłumaczyła mordercy kombinację cyfr, którą znała dokładnie ponieważ była to jej data urodziny. 3 grudnia 1941 roku. Ustawiłmy te cyfry 3121941, kiedy po wybudowaniu domu, według wspólnych planów, sprowadzi libmy się tu.

— O kay — powiedział mój morderca — zanotowałem sobie cyfry.

Znowu poczułem się fatalnie. Poszukałem w skrytce bułeczek z tabletkami, wyjąłem dwie a następnie, w zdenerwowaniu, wrzuciłem je z powrotem do buteleczki, ponieważ znowu usłyszałem głos mojej żony.

— Kiedy wszystko już będzie załatwione, znajdzie pan w sejfie pięćdziesiąt tysięcy marek. Postaram się, aby te pieniądze tam były. Kiedy zrobi pan... to znaczy, kiedy...

— Natychmiast — powiedział ten drań. — Jeżeli nie zjawi się nic specjalnego, jutro wieczorem.

„Jutro wieczorem”, pomyślałem i dostałem gesty skórk. To dlatego Alexandra prosiła mnie o 50 000, które miałem przynieść właśnie tego dnia i które leżały teraz obok mnie w teczce. Wiedziała, że nigdy nie kontroluję jej wydatków. Teraz mam za swoją dobroć. Idiota.

Kobieta, która z zimną krwią kazała mi zamordować, wyjaśniła teraz.

— Kurt pracuje zwykle do późna w nocy. Jutro też będzie pracował. Proszę zobaczyć...

Usłyszałem znowu kroki, a potem szelest, którego zrazu nie potrafiłem sobie wytłumaczyć, ale wreszcie zrozumia-

łem, że w mieszkaniu rozsunęto zasłonę. Głos Alexandry zabrzmiał teraz zupełnie blisko.

— Tu, na półce z książkami, znajduje się mój nadajnik. Jeżeli będzie pan czekał w samochodzie z radiem tranzystorowym, usłyszysz pan każdy krok mego męża. Kiedy dojdzie pan do wniosku, że nadszedł właściwy moment, proszę wykonać to co omówiliśmy.

Zabójca wyjaśnił groźnym tonem:

— Jeżeli jutro wieczorem w sejfie nie znajdzie pieniędzy, sprawa będzie wyglądała dla pani bardzo źle. W naszych sferach oszustwo karane jest śmiercią. Pani rozumie co mam na myśli?

— Bez obawy — odpowiedziała Alexandra — na mnie może pan polegać.

Czułem, że mam język z waty. Opuściłem szybkę i zbierając krople deszczu na rękę, obmyłem sobie twarz.

— Wie pan — ciągnęła żona — mój mąż jest ciężko chory. Umrze tak czy tak, nie wiadomo tylko kiedy. To może się stać za kilka tygodni a równie dobrze za dwa lata. On ma raka. Wierzy, że jest to wrzód żołądka. Ale w każdym razie to trwa zbyt długo.

Poczułem lodowaty chłód w krzyżu, kiedy to usłyszałem. W żołądku leżał mi kawał granitu. Opadłem na oparcie i czułem jak serce bije, oszalałe, rak, rak, rak...

Po jego śmierci będzie pani bogata — powiedział nieznajomy. Prawdopodobnie oglądał teraz mój gabinet. Jestem zamożny i wszystko zapisałem w testamentie mojej żonie.

— Tu nie chodzi o pieniądze — wyjaśniła Alexandra obłudnie — ale najlepiej będzie jeżeli Kurt zjeździe z tego świata bezboleśnie. A to przyrzekł mi pan. On się nie zorientuje?

— Nie — zapewnił mój morderca z naciskiem. — Wszystko będzie wyglądało jak morderstwo rabunkowe. Pani będzie spała w swej sypialni na górze, kiedy ja na dole...

Dałem nie słyszącem, ponieważ głosy oddaliły się.

Rozmyślałem gorączkowo. Co zawiadomić policję? Nie miałem żadnego dowodu przesłanego żonie. Nikt poza mną nie słyszał rozmowy z mordercą. Nie widziałem go. Nikt nie wierzy w tę straszną historię. Naturalnie, mogę odmalować nadajnik w moim pokoju, co? Alexandra wyprze uszytyktiego, albo też oskarżyć, że chciała podsłuchiwać moje rozmowy telefoniczne, zaszłoście...

Wreszcie przyszło mi do głowy rozwiązanie: policja mogła czatować tu jutro wieczorem, złapać mordercę i aresztować. To byłoby najlepsze. Zostawiłem silnik, deszcz padał, by nieco przedchołdził i napisał mi myśl, że to wszystko jest bez sensu. Co tu może policja? Tak czy tak, nie umrze... mam raka. Jeżeli mam umrzeć, mam wziąć zemstę na żonie, która tak zawiadła moje uczucia. Mój plan był straszny, Alexandra nie zasługiwała na to.

Jakby nie się nie stało, cilem do domu i pocałowałem żonę na powitanie.

— Oto pięćdziesiąt tysięcy, które chciałaś mieć — powiedziałem i na jej oczach widziałem je z teczki i włożyłem do sejfu.

Następnego dnia, dnia jej śmierci, wrzuciłem wieczorem dwie tabletki narkotyczne do kieliszka z winem żony. Zrobiła się śpiąca i krótkiej walce ze sobą, uśpiała. Zaniósłem ją do sypialni na pierwsze piętro, następnie wróciłem do swego gabinetu i zmieniłem kombinację cyfry w sejfie. Gdzieś na korytarzu stał mój morderca z tranzystorowym radiem. Nie mógł mnie jeszcze słyszeć, ponieważ bezboleśnie wdałem z gabinetu, zabierając magnetofon. Poszedłem do łonu, przykucnąłem przy łóżku, tyknąłem whisky i grałem na taśmę całą historię o zamordowaniu mnie od mego początku, tak jak ją znałem...

— Dziwna historia — powiedział komisarz policji i włączył magnetofon — dzięki tej taśmie dowiedzieliśmy się, że w zabójstwie Alexandry Kurta Drechslerów, wcale nie chodziło o morderstwo rabunkowe.

— Morderca — powiedział asystent komisarza — zabił prawdopodobnie najpierw mężczyznę, a kiedy stwierdził, że nie może otworzyć sejfu, poszedł do sypialni Alexandry. Z wściekłości zamordował oszołomiona tabletkami nasennymi kobietę i zabrał z wilii co kosztowniejsze przedmioty. Na szczęście zabrał magnetofon.

— Tragiczny przypadek — powiedział komisarz — zwłaszcza, jeżeli weźmiemy pod uwagę, że pani Drechslerowa szczytę poinformowała mordercę. Jej mąż nie był chory na raka, tylko rzecznictwie wrzód żołądka. Obdukcja kazała to w sposób jednoznaczny...

PETER LANI

DOBRE

(TAAKIE SOBIE)

Matka wychwała kawalerówkę replikuje:

— Zostaw mnie, mamo, w koju. Czyżbyś nie wiedziała, colonel (pułkownik) Braum stary i skąpy? Jedyna jego ta to pieniądze, ale i tych pozwoili ruszyć.

— Nie zapominał, córce jego chorym sercu.

Ludwik XIV pokazywał mu literaturę i krytykował leau swoje wiersze, prosząc wydanie o nich opinii.

— Dla waszej królewskiej leci — odrzekł Bolleau — nie omdzielił. Wasza krówska mość zechciała napisać wiersze i to jej się udało.

między WIERSZAMI

KIESZONKOWY TELEWIZOR

Miniaturyzacja aparatury elektronicznej czyni wciąż postępy. Ostatnio przemysł brytyjski skonstruował pierwszy, godny tej nazwy, „telewizor kieszonkowy”, którego model w tym miesiącu zaprezentowano w Londynie, a jego komercjalizację zapowiedziano na marzec br. Aparat ten, wyposażony w ekran 5x5 cm, ma rozmiary 15x10x3,5 cm, a więc takie w przybliżeniu co elektroniczny minikalkulator i waży zaledwie 360 g. Dłunastokanałowy telewizor o nazwie „Sinclair Microvision” zasilany jest przez dalszą się ładowac baterie, ale może być również włączony do sieci elektrycznej.

ŚWIATOWY DYSTRYBUTOR

Amerkańska firma „Paramount” wyspecjalizowana w dystrybucji filmowej i numizmatycznej, nabyła już światową wyłączność na handel znaczkami pocztowymi, które zostaną emitowane z okazji Olimpiady w Moskwie w 1980 roku — donosi „Sovietkij Sport”. Gazeta wskazuje, że poczta radziecka rozpoczęła już przygotowania do wydania długiej serii znaczków, przedstawiających wszystkie dyscypliny olimpijskie. Firma „Paramount” posiadała wyłączność na dystrybucję znaczków i monet wydawanych przez Kanadę z okazji zeszłorocznej Olimpiady w Montrealu.

GROZA I OKRUCIENSTWO

Spór jaki wybuchł w USA między prasą a telewizją może spowodować, że już wkrótce wykonywanie wyroków śmierci w tym kraju będzie transmitowane przez telewizję. Sędzia federalny z Dallas, William Taylor oświadczył, iż przypuszczalnie zezwoli telewizji na wywiady ze skazanymi na śmierć i na filmowanie egzekucji.

No cóż, widocznie telewizjom amerykańskim przejadły się już ociekające krwią filmy grozy i potrzebują „autentycznej” krwawej sensacji.

Bywa i tak...



— Ja naprawdę za to nie mogę, Ewa, ten pies przyciągnął mnie tutaj siłą...



— Twoja przyjaciółka Zosia z wiadomościami z ostatniej chwili!



— Mój mąż pragnie nabyć dla nasie futro — I niech pan kaže sobie przez żony potwierdzić odbiór każdego męża...



— Lekroć widzę przed oczyma takie czarne punkty, już wiem, że mam dosyć!